Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 17 grudnia 1936 r. Nr. 350

Wojska powstańcze wznowiły atak na Madryt

Paryż, 16. 12. (Tel. wł.) Korespondent Agencji Havasa z Talavera de la Reina (po stronie powstańców) donosi: Wojska narodowe nad ranem dnia 15 bm. wznowiły atak, aby rozszerzyć pozycje lewego skrzydła na zachód od Madrytu. W operacjach wzięły udział czołgi. Do południa operacja rozwijała się, nie napotykając większego oporu.

Samoloty narodowe bombardowały pozycje przeciwnika pod Pozuelo de Alarcon, w miejscu skrzyżowania dróg do Escorialu i De la Coruna.

Na niektórych odcinkach frontu leży śnieg na głębokości 1 metra.

Salamanca, 16. 12. (PAT) Komunikat głównej kwatery armii powstańczej:

Na froncie armii północnej w dniu 15 bm. nie zaszło nic nowego. Na odcinku Beadilla ataki przeciwnika odparto, przy czym wojska rządowe poniosły duże straty.

Na froncie armii południowej na odcinku Baena w Andaluzji, w pobliżu Albendien, którą wojska narodowe zajęły dnia 14 bm., zauważono koncentrację wojsk przeciwnika. Kawaleria narodowa rozproszyła oddziały przeciwnika, który poniósł przy tym duże straty.

Tenerifa, 16. 12. (PAT) Rozgłośnia powstańcza ogłasza odezwę do ludności madryckiej, aby porzuciła walkę, i donosi, że dnia 15 bm. powstańcy strącili pod Madrytem trzymotorowy samolot bombardujący, którego załogę stanowili: Francuz, Anglik, Rosjanin i Hiszpan.

Talavera, 16. 12. (PAT). Specjalny wysłannik ag. Havasa donosi, że operacje podjęte w poniedziałek, a prowadzone dalej w dniu wczorajszym, które zakończyły się zajęciem Boadila, były bardzo niepomyślne dla wojsk rządowych.

W samym tylko pałacu księcia Sueca, zdobytym szturmem przez oddziały legii cudzoziemskiej, znaleziono zgórą 200 trupów milicjantów. Pałac ten był prawdziwym arsenałem — znajdowało się tam 66 karabinów maszynowych. Po zakończeniu walk w dniu wczorajszym na stronę powstańczą przeszło kilkudziesięciu milicjantów z dwoma samochodami ciężarowymi.

W rocznicę skonu ś. p. Prez. G. Narutowicza

Warszawa, 16. 12. (PAT) Dn. 16 bm. jako w rocznicę zgonu śp. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, odbyło się w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego.

Na nabożeństwie byli obecni prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, jako przedstawiciel Prezydenta R. P., marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Helczyński, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, podsekretarze stanu, przedstawiciele władz wojskowych, wyżsi urzędnicy państwowi. Nawę główną wypełniła publiczność.

Po nabożeństwie pan premier gen. Sławoj-Składkowski złożył w imieniu Pana Prezydenta R. P. wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach narodowych na sarkofagu ś. p. Gabriela Narutowicza w podziemiach katedry.

Co mówi sejmowa plotka?

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł. — s. b.). W czasie wczorajszego posiedzenia Sejmu, w gabinecie ministrów przy sali posiedzeń, odbywały się narady premiera gen. Składkowskiego z ministrami i kilku wybitnymi politykami. Konferencje te wywołały duże poruszenie w kuluarach Sejmu. Na ten temat krążyło wiele najrozmaitszych pogłosek. W związku z tymi naradami mówiono, że chodzi tu o osoby trzech ministrów, a mianowicie ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana, ministra oświaty prof. Świętosławskiego oraz ministra rolnictwa Poniatowskiego. Rzucało się zwłaszcza w oczy zachowanie się min. Poniatowskiego.

Na podstawie tego przypuszczano, że między nim a premierem istnieje jakieś nieporozumienie, wywołane zapewne onegdajszą mową premiera w Senacie, który odpowiadając sen. Roztworowskiemu przyznał, że i sam nie uważa za najszczęśliwszy dekret o gospodarstwie leśnym, wydany przed kilkoma tygodniami. Według zapewnień jednak ze źródeł miarodajnych, w związku z tym incydentem, min. Poniatowski nie ma jednak zamiaru ustąpić ze swego stanowiska.

Pożegnalna depesza gen. Samsonovici

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Gen. Samsonovici, szef rumuńskiego sztabu generalnego, w drodze powrotnej do Bukaresztu nadesłał ze Lwowa na ręce szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza nast. depeszę:

„Opuszczając Pański gościnny kraj, którego osiągnięcia i wielkie postępy wywarły na nas głębokie wrażenie, dziękuję Panu z całego serca za gorące przyjęcie, które okazał Pan mnie osobiście, jakoteż towarzyszącym mi oficerom. Proszę przyjąć dla siebie i dla swych pracowników moje najszczersze życzenia i bardzo serdeczne uczucia.

(—) Gen. Samsonovici."

W odpowiedzi Szef Sztabu Głównego wysłał do Bukaresztu depeszę nast. treści:

„Głęboko wzruszony miłą depeszą Pana Geenrała, pragnę wyrazić moje wielkie zadowolenie z jego wizyty, o której ja i moi współpracownicy zachowamy jak najlepsze wspomnienia.

(—) Gen. Stachiewicz."

Dziś posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Jak się dowiadujemy, w czwartek 17 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w godzinach popołudniowych.

Likwidacja „Straży Przedniej"?

Warszawa. 16. 12. (Tel. wł. — s. b.). W Warszawie odbył się doroczny zjazd Rady Naczelnej Straży Przedniej pod przewodnictwem prezesa rady naczelnej b. min. Janusza Jędrzejewicza z udziałem delegata Min. W. R. i O. P. nacz. Dobrodzickiego i kuratorami okręgów szkolnych.

W związku z tym, zjazd wypowiada zdanie, iż należy przystąpić do zlikwidowania „Straży Przedniej", która jest organizacją „demoralizującą jedynie uczniów szkół średnich".

Przedłużone ferie zimowe

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Minister W. R. i O. P. przesunął termin zakończenia ferii zimowych w bieżącym roku szkolnym na dzień 11 stycznia 1937 r., który będzie wolny od nauki szkolnej. Lekcje rozpoczną się we wtorek 12 stycznia 1937 r. rano.

Po wyborze wicemin. Kielaka

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Wybór posła Stanisława Kielaka na wicemarszałka Sejmu w tut. kołach politycznych i parlamentarnych uważany jest za zwycięstwo konserwatystów i grupy pułkownikowskiej, gdyż drugi kandydat poseł Surzyński był wysunięty przez tzw. naprawiaczy.

Termin drugiego plenarnego posiedzenia Sejmu nie został jeszcze wyznaczony. O terminie tym posłowie zostaną zawiadomieni na piśmie.

Ks. Windsoru nabywa dobra na Węgrzech

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Osobą b. króla angielskiego a obecnego księcia Windsoru nadal żywo interesuje się prasa całego świata. Według nadeszłych ostatnio wiadomości już obecnie układany jest program uroczystości ślubnych księcia Windsoru z pa nią Simpson. Uroczystość ta ma się odbyć w zupełnie skromnych ramach. W Budapeszcie krążą pogłoski, że książę Windsoru ma nabyć na Węgrzech obszerne dobra

Wybory do Izb Rolniczych

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Na terenie wszystkich niemal samorządów rolniczych odbyły się już zebrania Rady Izb rolniczych. Z istniejących w Polsce 13 Izb rolniczych ukonstytuować się jeszcze mają Rada Izby poleskiej i kieleckiej oraz wileńskiej, gdzie zostały zarządzone ponowne wybory. W każdym bądź razie do końca br. Rady wszystkich Izb rolniczych odbędą swoje zebrania konstytuujące.

Exposé min. Becka przez radio

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Dnia 18 grudnia br o godz. 11.30 rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z sali komisji senackiej expose ministra spraw zagran. Józefa Becka. W godzinach popołudniowych o godz. 19.15 expose powtórzone zostanie ze studio dla tych słuchaczy, którzy nie mieli sposobności wysłuchania expose bezpośrednio.

Żydowskie skargi

Warszawa. 16. 12. (Tel. wł. — s. b.). Delegacja centralnego związku kupców żydowskich w Polsce złożyła wizytę w Ministerstwie Spraw Wewn., gdzie skarżyła się na wzmożoną agitację antyżydowską na wsi, wynikiem czego jest akcja bojkotowa sklepów żydowskich. Akcja ta przybiera coraz bardziej na sile. W dniach najbliższych delegacja centralnego związku kupców żydowskich ma złożyć swoje postulaty w Ministerstwie na piśmie.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Czang-Kai-Szek odrzucił propozycję antyjapońskiego sojuszu z Z. S. S. R.

Nankin, 16. 12. (PAT). Według wiadomości z Sian-Fu, pomiędzy marszałkiem Czang-Kai-Szekiem a Czang-Sueh-Liangiem odbyła się rozmowa, w czasie której Czang-Sueh-Liang usiłował skłonić Czang-Kai-Szeka do zaakceptowania przedłożonych już rządowi nankińskiemu propozycyj w sprawie zawarcia sojuszu z Z. S. R. R. przeciwko Japonii.

Czang-Kai-Szek, który poprzednio w ogóle nie chciał rozmawiać z Czang-Sueh-Liangiem, oświadczył obecnie, że propozycje w sprawie sojuszu są nie do przyjęcia w obecnych warunkach.

Londyn, 16. 12. (Tel. wł.). Donald, który udał się do Sian-Fu, aby pośredniczyć między Czang-Kai-Szekiem a Czang-Sueh-Liangiem, donosi z Lojang, że powstańcy zapewnili go o całkowitym bezpieczeństwie Czang-Kai-Szeka, oświadczając, że jak najlojalniej pójdą za nim, o ile odwoła swoich doradców, przerwie walkę z armią czerwoną i przeprowadzi reformy. Donald zapewnia, że w ciągu paru dni przesilenie chińskie będzie zlikwidowane.

Nankin, 16. 12. Wobec wymijającej odpowiedzi Czang-Sueh-Lianga w sprawie uwolnienia marszałka Czang-Kai-Szeka, minister wojny nakazał ekspedycję karną przeciw Czang-Sueh-Liangowi.

Nankin, 16. 12. (PAT). Jak podaje agencja Reutera, decyzja centralnej rady politycznej o podjęciu ekspedycji karnej dowodzi, że rokowania zostały zaniechane i że rząd nankiński zdecydowany jest stłumić jak najrychlej rewoltę nawet, gdyby Czang-Kai-Szek i inni zakładnicy mieli paść ofiarą. Donald odwołany został do Nankinu.

Obrady sejmowych komisyj

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Komisja oświatowa Sejmu zebrała się dziś przed południem celem rozpatrzenia 4-ch rządowych projektów ustaw.

Poseł Wojtowicz zreferował na wstępie projekt ustawy o państwowej szkole morskiej w Gdyni, który Komisja przyjęła w brzmieniu rządowym. W dalszym ciągu Komisja uchwaliła bez zmiany, po sprawozdaniu posła Mroza rządowy projekt ustawy w sprawie ulg w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek.

Posiedzenie odroczono do godz. 17. W obradach brali udział minister WR i OP Świętosławski, wicemin. Ujejski i naczelnik wydziału Kwiatkowski.

W pracach Komisji budżetowej wprowadzone zostały pewne zmiany. Pierwsze posiedzenie Komisji budżetowej dla obrad nad preliminarzem rozpocznie się w piątek o godz. 10 rano. Na posiedzeniu tym będą rozpatrzone preliminarze budżetowe: Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Kontroli Państwowej oraz rent inwalidzkich i pensyj.

Następne posiedzenie Komisji budżetowej odbędzie się dn. 21 grudnia, albo 22 grudnia, zależnie od wyznaczenia posiedzenia plenarnego Sejmu. Komisja budżetowa rozpatrzy wówczas preliminarz budżetowy Prezydium Rady Ministrów, a nadto wygłoszony będzie referat pos. Dudzińskiego w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. o państwowym gospodarstwie leśnym. Jak wiadomo, projekt tej ustawy wniesiony przez pos. Dudzińskiego wpłynął w dniu wczorajszym do laski marszałkowskiej.

Kolejne posiedzenie Komisji budżetowej odbędzie się po feriach świątecznych dn. 11 stycznia rb. Komisja rozpatrzy wtedy preliminarz budżetowy min. spraw zagranicznych.

Niedyspozycja P. Prez. R. P.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł. s. b.) Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent R. P. z powodu niedyspozycji nie będzie obecny na wyświetleniu filmu „Barbara Radziwiłłówna" w dniu 18 bm.

Osławiony adw. Rippel we Lwowie

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) W dzielnicy żydowskiej na Nalewkach w stolicy gruchnęła wieść, że przywódca batalionu młodych Żydów, którzy chcieli wyemigrować do Palestyny, adw. Rippel znowu rozpoczął marsz, lecz tym razem z małą grupą, bo tylko 25 osobami.

Zapytana w tej sprawie żona adw. Rippla oświadczyła, iż rzeczywiście mąż jej wyjechał z Warszawy, ale nie do Palestyny — lecz do Lwowa, gdzie mieszka stale jego matka.

Wedle pogłosek, adw. Rippel zamierza przystąpić we Lwowie do zorganizowania marszu pieszego do Palestyny. W dniach najbliższych ma być zorganizowany nad granicą Rumunii obóz przyszłych uczestników marszu.

„Kościuszko" wrócił z płd. Ameryki

Warszawa, 16. 12. (Tel wł. — s. b.) Z Gdyni donoszą: W niedzielę po południu powrócił z Ameryki południowej do Gdyni statek „Kościuszko", przywożąc, prócz pasażerów, 1.500 ton ładunku i pocztę. Statek pozostanie w Gdyni do 19 bm. i w tym dniu uda się w podróż powrotną, zabierając na swym pokładzie 800 emigrantów.



Katastrofa kolejki wąskotorowej

Chorzów, 16. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem podczas przetaczania wózków na torze kolejki waskotorowej w obrębie huty „Piłsudski", jeden z wózków wskutek rozszerzenia się toru spadł z nasypu na grupę robotników, wskutek czego jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, a drugi doznał tak ciężkich okaleczeń, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Chorzowie.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO

Tarnopol, 16. 12. (Tel. wł.) W Potutorach w czasie powrotu wozem z kooperatywy do domu, został zastrzelony Hryńko Bałoj, mieszkaniec Potutor. Pocisk wystrzelony z rewolweru przez ukrytego sprawcę, trafił denata w tył głowy, powodując śmierć na miejscu.

ZABÓJSTWO I ZAMACH SAMOBÓJCZY

Tarnopol, 16. 12. (Tel. wł.) 25-letni robotnik z Brodów, Roman Masyk zastrzelił swą przyjaciółkę Marię Figur, po czym oddał do siebie strzał w celu samobójczym w głowę. Masyk do swego czynu użył uciętego karabinu austriackiego. Samobójcę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powszechnego.

MORALNY SPRAWCA PONIÓSŁ WIĘKSZĄ KARĘ

Przemyśl, 16. 12. (Tel. wł.) W Sądzie Okr. w Przemyślu toczyła się rozprawa przeciw pocztylionowi jarosławskiemu Bieleckiemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Bielecki okradał przesyłki pocztowe, raz nawet wykradł z jakiegoś listu cek na 10 dolarów. Pieniądze i skradzione rzeczy zanosił do miejscowego restauratora Jagodzińskiego, który zato Bieleckiego suto ugaszczał. Jagodziński również zasiadł na ławie oskarżonych. Trybunał uznał obydwu oskarżonych winnymi zarzuconych przestępstw i zasądził pocztyliona Bieleckiego na 2 lata, a restauratora Jagodzińskiego, jako moralnego sprawcę przestępstwa na dwa i pół roku więzienia.

Lwów, dnia 16 grudnia 1936 r.

Metoda ze starego lamusa

Dość niespodziewanie dla społeczeństwa polskiego wynikła w ostatnim czasie w szeregach UNDO akcja opozycyjna skierowana przeciw normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. Jest to dla nas wszystkich o tyle niespodzianką, że od dłuższego już okresu nie zaszło szczęśliwie nic takiego, co mogłoby obiektywnie uzasadnić wznowienie takiej właśnie dyskusji.

Po znanych zmianach w polityce UNDO sprawy układały się w ten sposób, że atmosfera, tak dawniej burzliwa, nabrała cech pewnej równowagi.

Dla rozwoju dalszej sytuacji była to bodaj najważniejsza okoliczność. Ułożenie wzajemnych stosunków na omawianym odcinku nie jest bowiem łatwe. Dla doktrynera mogą te sprawy przedstawiać się różowo. Dla realnego polityka podstawą oceny spraw polsko-ukraińskich będzie zawsze obowiązująca rzeczywistość.

Rzeczywistość ta zaś przypomina, że pomiędzy interesami społeczeństwa polskiego a ruskiego istnieje mniejszy lub większy zapas przeciwieństw. Rzecz w dzisiejszym stadium polega na tym, aby te przeciwieństwa nie toczyły się na płaszczyźnie jaskrawych i gwałtownych starć, jakich świadkami byliśmy przez tyle długich lat, ale, aby rozważać i rozstrzygać je w spokojnej atmosferze unormalizowanej uznaniem pewnych niekwestionowanych zasad.

Wydaje się nam, że ten pierwszy warunek był na drodze powolnej realizacji. Znowu nie znaczy to, że zapanowała idylla. Przeciwieństwa ujawniają się, jak dawniej, ale ogólna atmosfera nie jest już przepojona wybuchowym materiałem. Jest to dużo, jeśli się zestawi lata pomiędzy rokiem 1918—1934, a ostatnim okresem.

I oto nagle po stronie ukraińskiej partii, która przyjęła na siebie obowiązek normalizacji stosunków w własnym jej społeczeństwie — zaczyna się akcja, która budzi po stronie polskiej zdziwienie.

Pewne sfery ukraińskie z „Diłem" na czele — jakgdyby wytrącone z dotychczasowej równowagi — zaczynają podnosić żale i skargi. Głównym tematem tych wystąpień publicystyczno-politycznych jest rzekomy brak korzyści z normalizacji stosunków, jakie undowcy rzekomo spodziewali się osiągnąć.

„Diło" pisało onegdaj na ten temat w ten sposób:

> „Ukraińcy zawsze spodziewali się, że z chwilą „ugody" uzyskają w Polsce większe znaczenie, że wzrośnie nie tylko ich materialny i duchowy stan posiadania, ale, że w ogóle staną się na tym terytorium, na którym tworzą etniczną większość, współgospodarzami i przez to będą mieli na bieg wszystkich spraw państwowych większy wpływ, jako etniczny kolektyw, jako silnie zorganizowana grupa obywateli, którzy jawnie i jasno stają do lojalnej współpracy. Tymczasem polska strona robiła (i robi) wszystko, aby rolę ukraińców ograniczyć co najwyżej do roli jakiejś jednej prorządowej partii politycznej, która w stosunkach panującego systemu przemieniłaby się w partię posłuchu i adoracji"

Jeżeli to stanowi kwintesencję rezultatów akcji normalizacyjnej w społeczeństwie ruskim, a w szczególności wśród polityków ukraińskich, to — trzeba powiedzieć — nie jest to wiele. W ten sposób bowiem znajdujemy się mniej więcej na samym początku okresu z przed kilku lat.

Nie będziemy powtarzali zasad naszego poglądu na sprawę, które wprawdzie rzadko, ale zawsze stanowczo i bardzo jasno precyzowaliśmy jeszcze w bieżącym roku kilka razy z tych łam.

Trzeba jednak przypomnieć, co już dzisiaj raz było powiedziane, że po okresie kilkunastu lat wojny tego typu, jaką prowadzono ze strony, nie naszej, ale ukraińskiej, normalizacja w ciągu krótkiego okresu istnienia nie mogła oczywiście przemienić stanu rzeczy w idyllę. Żaden realny polityk nie mógł zakreślać sobie takich nadziei. Dużym i najważniejszym rezultatem normalizacji jest do tej pory uspokojenie atmosfery.

Jeśli — jak twierdzi „Diło" — ukraińcy spodziewali się, że po dwu czy trzech latach istniejącej obecnie sytuacji powiększą gwałtownie swój stan posiadania, staną się czynnikiem niemal rządzącym w Polsce i td. — no, to oczywiście mylili się i nastąpiło wyraźne nieporozumienie. Ale to nie nasza wina.

Zdaje się nam jednak, że te nadzieje powstają w pewnych kołach ukraińskich dopiero teraz, ex post, kiedy niektóre czynniki w UNDO z b. prezesem tej partii dr. Dmytrem Lewickim na czele postanowiły — po kilkuletnim odpoczynku — rozegrać ze względów konkurencyjnych kampanię z obecnym kierownictwem UNDO, reprezentowanym przez posła Celewicza.

Nic nas nie obchodzą wewnętrzne sprawy partii undowskiej, ale jeżeli demagogia ma się stać na nowo codziennym pacierzem choćby części polityków ukraińskich uchodzących za czynnik bądźcobądź pozytywnie działający w społeczeństwie ruskim — to z normalizacyjnej maki nie należy oczekiwać zdrowego chleba.

Jeszcze sytuacja nie jest tak ustabilizowana, aby można było dawać koniska demagogii. Nie ukrywajmy prawdy. W masach ruskich idea normalizacji zaledwie zaczyna kiełkować. Jeżeli więc opozycja w UNDO zainauguruje kurs antynormalizacyjny — to zimny wiater tej demagogii zważy po kilku podmuchach pierwsze pierwiosnki wzajemnych stosunków.

Jak interes społeczeństwa ruskiego, tak i nasz interes wymaga normalizacji. Nie mamy zamiaru tego ukrywać. Ale zarówno państwo, jak także społeczeństwo polskie bez normalizacji będzie istniało i rozwijało się, tak jak to było od roku 1918 przez kilkanaście lat.

Opozycja w UNDO atakując normalizację — nie atakuje zatem interesu polskiego. Uderza natomiast w interesy własnego społeczeństwa, bo wzmacnia takie czynniki, jak OUN, p. Dmytra Palijewa, a także komunistów, dla których walka z normalizacją jest nielada i niecierpliwie oczekiwaną gratka.

Wczoraj czytaliśmy o wniosku w Sejmie posła Welykanowycza w sprawie zniesienia utrakwizacji. Rozumiemy p. Welykanowycza. Na demagogię dr. Dmytra Lewickiego trzeba użyć wobec mas dawki własnej demagogii. Tak jeden grzech rodzi następny.

Jeżeli jednak naprawdę z końcem r. 1936 mamy wejść z powrotem na drogę demagogii w polityce ukraińskiej, to zawczasu trzeba ustalić odpowiedzialność, kto sięga do tego — zdawałoby się — zarzuconego już lamusa.

Nie przesądzamy rozwoju wypadków, ale ta ostatnia próbę chcemy wyraźnie umiejscowić.

KL. HR.

KŁOPOTY ŚWIATA

Arcyniezwykły konflikt matrymonialny monarchy brytyjskiego przysłonił nieomal bez reszty wszystkie inne wydarzenia światowe, czyniąc z nich mało znaczące wypadki o wręcz lokalnym charakterze.

Jeśli jednak zdobędziemy się na odrobinę sumienności i objektywizmu, bez trudu wyłuskamy z cienia miłosnej epopei króla Edwarda VIII. szereg wydarzeń o nader poważnym dla polityki światowej ciężarze gatunkowym.

I tak oto do nader ważnych wydarzeń należy otwarcie w Buenos Aires kongresu pan-amerykańskiego, w którym obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wzięło udział 19 krajów środkowej i południowej Ameryki.

Osobisty udział w kongresie tym prezydenta Roosevelta, a także nieśmiertelny slogan Monroego: „Ameryka dla Amerykanów", kazały nawet najbardziej zaintrygowanym sprawami brytyjskimi dyplomatom, uważnie śledzić przebieg konferencji, a już specjalnie dużo uwagi poświęcili obradom w Buenos Aires... Japończycy, doskonale zorientowani we właściwych celach polityki prezydenta Roosevelta.

Czytelnik polski, zaabsorbowany bliższymi mu sprawami, najprawdopodobniej nie przypuszcza nawet, jak wielkie znaczenie dla japońskiej polityki gospodarczej mają rynki.. amerykańskie.

Mówi się coprawda i u nas od czasu do czasu o jakichś niezwykłościach dumpingu japońskiego w Europie, o 10-złotowych rowerach i zegarkach sprzedawanych na.. kilogramy, ale w rzeczywistości cała Europa nie da przemysłowi japońskiemu tylu rynków zbytu, ale powiedzmy jedna Argentyna czy Brazylia, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które przed „inwazją" japońską otoczyły się niebosiężnym murem ograniczeń celnych.

Zdając sobie sprawę z konieczności odbudowania „prosperity", prezydent Roosevelt misternie przeprowadził plan „polityki dobrego sąsiada", jak wynika z ostatniej konferencji panamerykańskiej, bardziej skuteczny niż wszystkie dotychczasowe chwyty amerykańskiej dyplomacji stosowane wobec nie zawsze posłusznych i powolnych państewek południowo - amerykańskich.

Poza zdecydowanie merkantylnymi kulisami tej sprawy kryją się jednak prawdziwe walory. Boć przecież jasnym jest, że Pan - Ameryka, to olbrzymi wpływ U. S. A. na państwa Ameryki Łacińskiej, zarówno polityczny, jak i ekonomiczny, a co za tym idzie zanik t. zw. „dolarowej dyplomacji", która nienajładniejszymi zgłoskami zapisała się w historii państw południowo - amerykańskich.

Znacznie gorzej wygląda sytuacja na odcinku innym, w Genewie gdzie na żądanie Madrytu Liga Narodów miała zabrać głos w sprawie uznania rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy. Powiadamy — gorzej, bo już chociażby tylko ze strony formalnej trudno jest znaleźć właściwie wyjście z kłopotliwej sytuacji, jeśli się uwzględni, że Niemcy do Ligi nie należą, a stanowisko Włoch jest tego rodzaju, że wszelkie ingerencje Ligi mogłyby trafić w próżnię.

W tych warunkach, Liga znalazła się w sytuacji więcej niż kłopotliwej i trzeba będzie dużego wysiłku dyplomatycznego, aby z kłopotu tego wybrnąć, oczywiście z honorem...

Nie chcąc zabawiać się w proroków, nie ryzykujemy stawiania jakichkolwiek horoskopów na temat dalszego rozwoju wypadków we Francji, gdzie wydarzenia hiszpańskie skłoniły komunistów do rozpoczęcia ostrego natarcia na premiera Bluma, który, jak może broni się przed uwikłaniem w jakąkolwiek akcję interwencyjną na rzecz rządu madryckiego.

Rozpoczynając artykuł niniejszy od matrymonialnego konfliktu króla Wielkiej Brytanii na osobie jego zamkniemy swe uwagi.

Oto ostatnie wydarzenia w Anglii znów rozbudziły faszystów angielskich p. Mosley'a. W organie ich „Crisis Gazette" znajdujemy ciekawe, niepozbawione humoru koncepcje. Oto pragnęliby oni abdykacji Edwarda VIII. Przyznając się do tego szczerze, wywodząc dalej, że Edward zdziałałby znacznie więcej dla imperium brytyjskiego, jako "Edward Windsor" wódz nowopowstałego stronnictwa ludowego, któreby wchłonęło faszystowskie kadry p. Mosley'a.

Jeśli wziąć pod uwagę popularność króla z okresu piastowania tytułu księcia Walii, projekt faszystowskiego organu w założeniu swym nie jest pozbawiony... rąk i nóg, aczkolwiek zakrawa, zwłaszcza w naszym klimacie, na plotkę.

Elektryfikacja węzła warszawskiego

Uroczystość poświęcenia i otwarcia ruchu podmiejskiego w stolicy

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł. — s. b.) Dziś przed południem odbyła się na dworcu głównym w Warszawie uroczystość poświęcenia i otwarcia ruchu podmiejskiego na P. K. P. o trakcji elektrycznej. W uroczystości wzięli udział: wicepremier Kwiatkowski, JE. kardynał Kakowski, minister komunikacji inż. Ulrych, ambasador Wielkiej Brytanii Gorskine, podsekretarz stanu Piasecki, prezes BGK gen. Górecki, wojewoda warszawski Nakoniecznikow-Klukowski, wiceprezydent miasta stoł. Warszawy, senatorowie i posłowie, urzędnicy Ministerstwa Komunikacji i warszawskiej dyrekcji PKP, przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej. W uroczystości wzięła również udział przybyła z Londynu delegacja inżynierów angielskich.

Po akcie poświęcenia wygłosił przemówienie wiceminister komunikacji inż. Piasecki, w którym m. in. powiedział:

Myśl przebudowy węzła kolejowego warszawskiego, którego końcowym etapem jest budowa dworca głównego i elektryfikacja linii średnicowej wraz z elektryfikacją ruchu podmiejskiego datuje się jeszcze z czasów przedwojennych.

Projekt szczegółowy elektryfikacji opracowany został przez prof. Podoskiego, który od 1929 roku pracował nad zagadnieniem elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego i podkreślił ustawicznie konieczność i doniosłość tej inwestycji.

Dopiero jednak w roku 1933, dzięki staraniom ówczesnego wiceministra skarbu płk. Koca, dwie firmy angielskie: podjęły elektryfikację węzła na warunkach kredytowych przy spłatach należności w ciągu 10 lat.

Roboty rozpoczęto na jesieni roku 1933.

Równocześnie z przebudową węzła przystąpiono do wykonania nowego, całkowicie metalowego taboru podmiejskiego, posiadającego niestosowane dotąd na P. K. P. ulepszenia, jak sprzęgi automatyczne, samoczynnie otwierane i zamykane drzwi, specjalne urządzenia zabezpieczające pociąg od przejechania, zamkniętego sygnału itp.

Następnie wygłosił przemówienie p. wicepremier Kwiatkowski, który m. in. powiedział, że dziś czujemy jak tempo walki z kryzysem powoli, lecz stale wzrasta.

Przemówienie swe zakończył p. Wicepremier okrzykiem na cześć R. P. Okrzyk ten uczestnicy uroczystości entuzjastycznie powtórzyli.



Nieprawdopodobne nadużycia w M. Z. A. we Lwowie

W wyniku badań gospodarki M.Z.A. przeprowadzonych przez komisję miejską w osobach p. Petrykiewicza oraz ławników Koziola i Dunina, zostało ustalone, że deficyt MZA przekroczył znacznie sumę początkowo podawaną do wiadomości publicznej. I tak: w r. 1932/33 straty MZA wyniosły 70 tys. zł., w r. 1933/34 — 130 tys. zł. w roku 1934/35 — 150 tys. zł., w r. 1935/36 — 160.000 zł., a za ostatni okres w bieżącym roku 110.000 zł. Ogółem ustalono 630.000 zł. strat. Poza tym MZA ma 85.000 zł. wierzytelności, które są nieściągalne.

Opinia publiczna musi wyrazić zdumienie, w jaki sposób doszło do tego rodzaju rezultatów w instytucji miejskiej, która podlega chyba jakiemuś nadzorowi i kontroli. Dlaczego dopiero teraz odpowiedzialne czynniki w Zarządzie Miejskim wkroczyły w sprawę, która wymagała interwencji conajmniej 3 lata temu. Słusznym jest postulat, aby za gospodarkę MZA odpowiedzieli nie tylko jej bezpośredni sprawcy, ale również te czynniki, które powołane są do funkcji nadzorczych w stosunku do MZA. Dalsze dochodzenia w tej sprawie pójdą zapewne w tym kierunku.

Sesja Rady Opieki Społecznej

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 14 i 15 bm. w Min. Opieki Społ. odbyła się pod przewodn. min. Kościałkowskiego 17-ta sesja Rady Opieki Społecznej.

W wyniku dłuższej dyskusji uchwalono tezy w całości. Są to tezy do projektów ustawy:

1) o opiece nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą,

2) o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych, oraz

3) do zmian ustawodawczych w sprawie ograniczenia obowiązków związków samorządowych i ponoszeniu z tego tytułu kosztów w zakresie opieki społecznej.

ZNIŻKA STAWEK PRZY ZWROCIE ZA CŁO

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł. — s. b.). Stosownie do uchwały Komitetu ekonomicznego ministrów, rząd wypowiedział od dn. 15 marca 1937 r. obowiązujące dotychczas stawki zwrotów ceł przy wywozie artykułów roślinnych i produktów przemiału. W pierwszej połowie lutego rząd w zależności od sytuacji na rynkach zbożowych ustali wysokość zwrotów ceł przy eksporcie tych artykułów na czas od 15 marca 1937 r. do końca bieżącej kampanii, przy czym w każdym razie ewentualna zniżka nie przekroczy 2 zł. od kwintala w porównaniu z obecnymi stawkami.

NOWA KONSTYTUCJA KUBY

Havana, 15. 12. (PAT). Senat przyjął nową konstytucję, która jest najliberalniejszą ze wszystkich konstytucyj amerykańskich. Przewiduje ona 8-godzinny dzień pracy, eksploatację kopalń przez państwo, ubezpieczenia na starość i t. d.

OKROPNY WYPADEK W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Paryż, 15. 12. (Tel. wł.). W ogrodzie zoologicznym w Grenoble, niedźwiedź pochwycił za rękę 11-letniego ucznia, który nadmiernie zbliżył się do kraty, przeskoczywszy przez dodatkową barierę ogrodzenia. Dwaj przechodnie, znajdujący się w pobliżu, przybiegli na ratunek chłopcu i po dłuższych usiłowaniach, zdołali chłopca wyciągnąć za ogrodzenia. Niedźwiedź oderwał jednak dziecku rękę aż do ramienia, tak, że stan ofiary tego tragicznego wypadku jest bardzo poważny.

Ubezpieczalnia i lwowski lekarz

pozwani o zapłacenie dużego odszkodowania

(B.) Tragiczne dzieje robotnika, inwalidy pracy, któremu wśród zagadkowych okoliczności amputowano nogę, są obecnie przedmiotem rozprawy odszkodowawczej w Sądzie okręgowym cywilnym we Lwowie.

Trzydziestoośmioletni Jan Szlifierski (ul. Król. Jadwigi 30) w roku 1934 w miesiącu czerwcu pracował przy wykopie ulicy Janowskiej. Chlebodawcą jego był inż. Dobrowolski. W skardze swej Szlifierski twierdzi, że pracodawca nie zabezpieczył odpowiednio wykopanego wału ziemi, tak, iż dużych rozmiarów kamień stoczył się z góry i boleśnie uderzył pracownika w nogę. Skutki wypadku były w swej konsekwencji fatalne. Robotnikowi po leczeniu i operacjach amputowano prawą nogę do kostki.

W piśmie, skierowanym do sądu, robotnik twierdzi, że kiedy z ciężko chorą nogą zjawił się w jakiś czas po wypadku w Ubezp. Społ., lekarz ordynujący dr. Aeckselbirth zapewniał go, że jest zupełnie zdrów i że żaląc się na ból nogi, pacjent żartuje. We wrześniu 1935 r. robotnik na polecenie lekarza dr. Aeckselbirtha zgłosił się do drugiego konsyliarza dr. Buehna. Stan jego był już godny litości. W listopadzie 1935 r. operowano mu nogę w pachwinie. W grudniu tegoż roku chirurg dr. Gruca orzekł, że należy przeprowadzić amputację. Za zgodą pacjenta nogę amputowano do kostki.

Na rozprawie, która toczyła się onegdaj, zaszedł niespodziewany zwrot. Obrońca interesów Ubezpieczalni, w piśmie, skierowanym do Sądu, dowiódł, że skarga robotnika jest wynikiem bolesnego nieporozumienia. Otoż w świetle zapisków, poczynionych przez lekarzy, Szlifierski nie jest inwalidą pracy, ale nieszczęśliwa ofiarą okropnej, zarazem nieuleczalnej choroby. Cierpi mianowicie na postępujące zapalne zarastanie tętnic kończyny dolnej (endarteritis obliterans). Medycyna dzisiejsza stoi wobec tej strasznej choroby prawie bezradna. Przyczyną zarastania tętnic mogą być nadmierne palenie, picie, lub pewne skłonności swoiste, wynikające ze struktury fizycznej pacjenta.

Dalej okazało się, iż nie jest prawdą, jakoby ten lub inny lekarz Ubezpieczalni bagatelizował chorobę Szlifierskiego. Wobec pacjenta stosowano kąpiele, zastrzyki, terapię, masaże, zabiegi chirurgiczne — jednym słowem wyczerpano cały zasób wiedzy lekarskiej. Poza tym, obrońca interesów Ubezpieczalni zastrzegł, że na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego, Ubezpieczalnia nie odpowiada za błędy popełnione w stosowaniu wiedzy lekarskiej, przez zajętych w tej instytucji lekarzy.

Należy nadmienić, że robotnik żąda 5.000 zł. za ból i krzywdę moralną, oraz stałej renty miesięcznej do końca życia.

Celem powołania świadków, oraz rewizji pewnych aktów, przewodniczący s. o. dr. Starosolski rozprawę odroczył. Pozwanego lekarza Aeckselbirtha zastępuje adwokat dr. Brill, Ubezpieczalnię adwokat dr. Szarowski, powództwo robotnika popiera adwokat dr. Reichstein.

Sensacyjne aresztowanie na sali sądowej wykolejonego oficera wojsk ukraińskich

(B) W sensacyjnym procesie karnym wykolejonego „sztabskapitana" wojsk ukraińskich z 1918 r. i doktora filozofii w jednej osobie, Seweryna Kozaka (Heninga 8A) zapadł w dniu wczorajszym przed sędzią grodzkim Sękiewiczem wyrok skazujący. Pod koniec rozprawy okazało się, że dr. Kozak oszukał nie 28, ale łącznie 32 osoby, którym obiecywał w swej kamienicy dozorcóẅkę.

Okazało się też, że oskarżony nie posiada żadnego majątku, nie jest właścicielem kamienicy, którą przepisał na żonę i w związku z tym zachodziła obawa, że po ogłoszeniu wyroku będzie się uchylał od więzienia i że poprostu ucieknie. Wobec takiego stanu rzeczy, rzecznik Prokuratury, starszy przodownik P. P. Lewandowski postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie oskarżonego na sali sądowej.

W wyniku rozprawy, dr. Seweryn Kozak skazany został na 2 lata więzienia, przy czym rok podarowano na podstawie amnestii. **Przychylając się do wniosku oskarżyciela, sędzia polecił oskarżonego natychmiast odprowadzić do więzienia. Kozaka aresztowano na sali i odprowadzono do więzienia.**

Wśród licznie zebranych ofiar oszukańczego właściciela realności, wyrok wywołał kolosalne wrażenie.

ŚMIERĆ DZIECKA SKUTKIEM CIĘŻKIEGO POPARZENIA

(a) W mieszkaniu robotnika Jana Szmotołuchy (ul. Ogrodnicka 5) wydarzył się wczoraj wstrząsający wypadek. Dwuletni synek jego Roman wywrócił znajdujący się na kuchni garnek z gorącym mlekiem i cały wrzątek wylał na siebie, doznając ciężkiego poparzenia. Dziecko, przewiezione do szpitala powszechnego, niebawem zakończyło życie.

STARUSZKA, POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD

(a) Wóz ciężarowy, przejeżdżający wczoraj rano ul. Łyczakowską, potrącił naprzeciw cerkwi św. Piotra przechodzącą przez jezdnię Ewę Petrakową, która upadła na bruk i doznała złamania nogi; przewieziona została do Szpitala powszechnego.

WYPADEK W PRACOWNI ŚLUSARSKIEJ

(a) Rudolf Pass, 14-letni pomocnik ślusarski w firmie Fischera (ul. Szpitalna 38) w czasie pracy uległ wczoraj wieczorem ciężkiemu okaleczeniu ręki. Pomocy udzieliło mu Pogotowie. Pass nie był zgłoszony w Ubezp. Społ.

ZAGADKOWY STRZAŁ Z UKRYCIA

(a) Do Szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 30-letniego Stefana Mironiuka, gospodarza z Kulikowa, którego nieznany sprawca postrzelił ciężko w pierś. Stan Mironiuka groźny.

Z plenum Sejmu

Dodatkowe kredyty dla rolników, policji i straży granicznej

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł. — s. b.) Dziś na plenum Sejmu rozpatrywany będzie w 1-ym czytaniu rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 13 grudnia 1937 r. o godłach i barwach państwowych, o znakach, chorągwiach i pieczęciach. Wspomniane rozporządzenie zezwalało władzom publicznym, instytucjom i przedsiębiorstwom państwowym na używanie w ciągu 2 lat dawnych pieczęci, oznak i flag. Okres ten był przedłużany dwukrotnie w r. 1930 do 1 kwietnia, a w r. 1933 do 31 grudnia 1936. W uzasadnieniu do tego projektu czytamy, że obecnie zachodzi potrzeba dalszego przedłużenia tego okresu dla instytucyj, jeżeli chodzi o znaki i pieczęcie samorządowe. Przepisy obowiązujące stanowią że oznaki władz i urzędów samorządu terytorialnego mają składać się z herbu państwa, województwa i napisu.

Tego rodzaju treść oznak byłaby zbyt skomplikowana i ustalenie oznak natrafiałoby na trudności konstrukcyjne. W związku z tym projektuje się w art. 1. zasadę, że oznaki te narówni z oznakami urzędów, instytucyj i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego mają tylko dwa elementy składowe tj. herb wojewódzki i napis. Zmiany inne mają na celu dostosowanie rozporządzenia z r. 1927 do nowego ustroju, wprowadzonego przez ustawę konstytucyjną w r. 1935.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł. — s. b.) Plenarne obrady sejmu rozpoczęły się dziś o godz. 16.15. Po załatwieniu szeregu wstępnych formalności, marszałek Car złożył następujące oświadczenie:

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, stwierdzających, że protokóły obrad komisyj sejmowych nie zawsze są sporządzane z należytą starannością i nieodzwierciedlają w dostatecznej mierze przebiegu komisyjnych posiedzeń, zmuszony jestem zwrócić się do prezydiów wszystkich komisyj z apelem, by położyły na przyszłość większy nacisk na terminowe i ściśle sporządzanie protokołów komisyjnych.

Z kolei odesłano do komisyj w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw; m. in. odesłano do komisji regulaminowej wniosek posła Nowaka w sprawie zmiany regulaminu Sejmu.

Następnie Izba przystąpiła do wyboru piątego wicemarszałka. Wybranym został wicemarszałkiem poseł Kielak.

REFERATY O DODATKOWYCH KREDYTACH

Izba wysłuchała szereg referatów o dodatkowych kredytach na r. 1936/37. Po referacie posła Strońskiego o dodatkowych kredytach w związku z utworzeniem nowych kompanij policyjnych. Izba ustawę przyjęła w obu czytaniach.

Poseł Hołyński zreferował ustawę o dodatkowych kredytach w związku ze zwiększonymi wydatkami na Straż graniczną; i tę ustawę Izba uchwaliła w obu czytaniach. Dalej poseł Hołyński zreferował ustawę o zwiększeniu o 2 miliony zł. kredytu na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych. W głosowaniu ustawę w obu czytaniach przyjęto, jak również uchwalono rezolucję.

Poseł Sowiński złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o dodatkowym kredycie w związku z nakazem przywozu towarów, który wywołał konieczność podwyższenia wydatków osobowych i rzeczowych w centralnej komisji przywozowej. Sejm ustawę tę przyjął w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie Izba uchwaliła również w obu czytaniach po sprawozdaniu posła Kamińskiego ustawę o dodatkowym kredycie w związku z pomocą udzielaną przez państwo z powodu klęsk elementarnych.

Poseł Sioda zreferował projekt ustawy o zmianie par. 249 kod. cyw. z roku 1896, wyjaśniając, że chodzi tu o przelanie uprawnień wójta w sprawie sporządzania testamentów na sołtysów. Sejm przyjął ustawę w obu czytaniach.

Z kolei Izba wysłuchała sprawozdania posła Szczepańskiego o projekcie ustawy o przenoszeniu ksiąg hipotecznych z archiwum hipotecznego sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego. Ustawę w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

Izba przyjęła następnie po referacie posła Grędkiewicza projekt ustawy o zamianie dwu nieruchomości państwowych.

PROJEKTY USTAW RATYFIKACYJNYCH

W dalszym ciągu obrad Izba rozpatrzyła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych. Poseł Tomaszkiewicz zreferował ustawę o ratyfikacji prowizorycznego układu handlowego oraz układu płatniczego z Francją. Ustawę przyjęto.

Posłanka Pełczyńska zreferowała ustawę o ratyfikacji protokołu taryfowego polsko-finlandzkiego.

Ustawę o ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską i Czechosłowacją omówił w sprawozdaniu poseł Wadowski, po czym Izba projekt ustawy przyjęła.

Poseł Wojnar-Byczyński zreferował projekt ratyfikacji protokołu polsko-szwedzkiego w sprawie stosunków handlowych. Ustawę przyjęto.

Poseł Sikorski zreferował jeszcze ustawę ratyfikacyjną porozumienia drugiego do umowy gospodarczej między Polską a Niemcami. Oba projekty Sejm przyjął w obu czytaniach.

Z kolei marszałek przyjął do laski marszałkowskiej szereg wniosków poselskich, po czym po odczytaniu interpelacji porządek dzienny wyczerpano.

Eksposé min. Becka wygłoszone będzie przez radio

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł. — s. b.) Jak już donosiliśmy, w piątek przed południem na posiedzeniu komisji spraw zagran. Senatu p. min. Józef Beck wygłosi expose na temat polityki zagranicznej. Przemówienie to zostanie udźwiękowione na taśmie steelowej i nadane o godz. 19.15 na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Dyskusja nad expose min. Becka odbędzie się dnia następnego, tj. w sobotę o godz. 11 rano w komisji spraw zagranicznych Senatu.

Wniosek posła Wełykanowycza o likwidację utrakwizacji

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł. — s. b.) POSEŁ WEŁYKANOWICZ, SEKRETARZ UNDO, ZGŁOSIŁ W SEJMIE WNIOSEK O ZMIANĘ USTAWY JĘZYKOWEJ I O USUNIĘCIE UTRAKWIZACJI ORAZ WPROWADZENIA TYLKO SZKÓŁ Z JĘZYKIEM WYKŁADOWYM UKRAIŃSKIM.

DALEJ WNIOSEK JEGO ZMIERZA DO WPROWADZENIA TERMINU „UKRAIŃSKI" ZAMIAST „RUSKI".

Będziemy zatem w Sejmie świadkami walki i dyskusji, precyzującej politykę naszą wobec słowiańskich mniejszości narodowych.

INTEPELACJA POSŁA STARZAKA

Warszawa, 15. 12. (PAT) Wśród interpelacyj, oczytanych na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, znajdowała się interpelacja posła Starzaka w sprawie zmian personalnych w Okręgowej Dyrekcji Kolei Państw. w Krakowie.

Milion ludzi pochłonęła wojna w Hiszpanii

Rzym, 15. 12. (PAT) Prymas Hiszpanii Goma Tomas oświadczył, że wojna domowa pociągnęła za sobą już około miliona ofiar. Nie jest ona konfliktem klasowym, lecz wojną dwu cywilizacji: ducha chrześcijańskiego i narodowego z duchem materializmu komunistycznego.

Teneriffa, 15. 12. (PAT). Radioklub donosi, iż rząd Franco zamierza rzekomo odrzucić propozycje angielsko-francuskie dotyczące mediacji.

Paryż, 15. 12. (Tel. wł.). W ciągu trzech ostatnich tygodni w walkach, toczących się dokoła Madrytu, padło przeszło 5.000 zabitych.

Wczoraj około godz. 10-ej powstańcy zaatakowali pozycje rządowe w pobliżu Valdemonilla w odległości 20 klm. od Madrytu. Zajadła walka, jak zaznacza Havas, trwała około 3 godziny. Atak powstańców został odparty.

Gibraltar, 15. 12. (PAT) Przybyli tu oficerowie-obywatele brytyjscy zaangażowani jako tłumacze na język angielski, niemiecki i włoski w armii powstańczej. Kwatera główna powstańcza domaga się jak najszybszego przybycia tych tłumaczów, ofiarowując im po 600 peset miesięcznie.

Do Sewilli przybyli ochotnicy irlandzcy, wysłani przez gen. O'Duffy.

Praga, 15. 12. (Tel. wł.) Jak donoszą „Narodni Listy" policja praska zaaresztowała wysłannika madryckiego rządu Alfreda Palaciose, który werbował na terenie Czechosłowacji lotników do armii rządowej.

Lotnicy otrzymywali 10.000 franków fr. miesięcznej pensji, polisę asekuracyjną na 150.000 franków fr. i specjalne wynagrodzenie za zestrzelenie aparatu powstańczego w wysokości 100.000 franków fr. Umowa zawierana była na 3 miesiące. Pieniądze deponowane były w jednym z banków francuskich.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Położenie gospodarcze Polski w listopadzie 1936

Zwyżkowy ruch produkcji i obrotów towarowych, oparty na wzmożonych inwestycjach i dążnościach do lokat rzeczowych, częściowo pod wpływem dewaluacyj dokonanych na zachodzie, trwał nadal w ostatnich dwóch miesiącach, przyczyniając się do wzrostu zatrudnienia.

Zwiększone inwestycje w budownictwie i przemyśle, popyt na nieruchomości, tendencje do uzupełniania zapasów towarowych oraz poważniejsze ożywienie na giełdzie papierów wartościowych — pociągały za sobą wzrost zapotrzebowania pieniężnego na cele produkcyjne i obrotowe, co nie sprzyjało gromadzeniu pieniądza na rachunkach w inwestycjach kredytowych. Narastające bowiem w miarę wzrostu obrotów kapitały pieniężne w mniejszej mierze wpływają do instytucyj finansowych, kierując się głównie bezpośrednio do inwestycyj i procesu produkcyjnego. W wyniku tych tendencyj zaznaczył się w październiku odpływ wkładów bankowych, wskutek czego instytucje kredytowe nie posiadały warunków dla zwiększenia swej działalności kredytowej. Przy tym również podaż odpowiedniego materiału wekslowego była stosunkowo nie wielka, ze względu na wzrastający udział tranzakcyj gotówkowych, w związku z obostrzeniem warunków płatności, zwłaszcza w tych działach, w których popyt na towary jest duży. Ogólnie obserwowano lepszą płynność przedsiębiorstw i stosunkowo korzystny stan wypłacalności w przemyśle i handlu.

Obok wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej w miarę zwyżki zatrudnienia, podnosi się dość poważnie siły finansowa wsi, jako konsumenta wyrobów przemysłowych. Wyższe dochody ludności rolniczej, uzyskiwane ze zwiększenia zbytu ziemiopłodów i artykułów hodowlanych na rynku wewnętrznym i w eksporcie po cenach korzystniejszych, zaczynają wywierać stopniowo coraz większy wpływ na zwyżkę obrotów i produkcji przemysłowej.

Silne natężenie ruchu budowlanego oraz wzmagające się inwestycje przemysłowe i komunikacyjne, przyczyniły się do utrzymania wysokiego stanu wytwórczości, zwłaszcza w dziale artykułów inwestycyjnych. Wpłynęło to na dalszą poprawę zatrudnienia w hutnictwie, przemyśle metalowo-maszynowym oraz elektrotechnicznym.

W korzystniejszych warunkach znajdował się nadal również przemysł mineralny i drzewny, ten ostatni tak dzięki dużemu zapotrzebowaniu materiałów drzewnych w kraju, jak i pomyślnej koniunkturze eksportowej.

Wyższy poziom artykułów rolniczych przyczynia się do wzrostu inwestycyj maszynowych w rolnictwie i większego stosowania nawozów sztucznych.

Silniejszy ruch panował również w dziale artykułów przeznaczonych do bezpośredniego użycia i konsumcji, jak również w gałęziach przemysłu włókienniczego i odzieżowego, w fabrykach papierniczych oraz sezonowych branżach przemysłu spożywczego.

Wzrost zatrudnienia przemysłu i zakupy opału na zimę pociągnęły za sobą znaczniejszą zwyżkę zbytu węgla na rynku wewnętrznym, dzięki czemu położenie kopalnictwa węglowego doznało poprawy. Jednocześnie wystąpił sezonowy wzrost zapotrzebowania na przetwory naftowe.

Obroty handlowe wykazały w tych warunkach silniejszą zwyżkę zarówno w handlu hurtowym, jak i detalicznym. Pod wpływem zwiększonego wywozu, głównie artykułów rolniczych, zwiększył się również handel towarowy z zagranicą, zamykając się nieznaczną nadwyżką przywozu.

Produkcja ropy w Polsce w mies. październiku

Produkcja ropy

w październiku wynosiła w Polsce 4285 cyst., w stosunku do poprzedniego miesiąca zwiększyła się więc o 83 cyst. Dzienne wydobycie wynosi tu 138.2 (—1.9) cyst. Rejon borysławski wydał 2226 cyst. (+ 18), co czyni 71.8 (—1.8) cyst. dziennie. Kopalnie pozaborysławskie okręgu drohobyckiego wyprodukowały 682 cyst. (+ 31). Dziennie czyni to 22.0 cyst. (+ 0.3). W sumie okr. Drohobycz wydał 2909 cyst. (+ 49), co odpowiada 93,8 (— 1.5) cyst. dziennie. Okręg Jasło wyprodukował 955 cyst. (+ 22), t. j. 30.8 (—0.3) cyst. dziennie. Okręg Stanisławów wydał 421 cyst. (+ 12). Dzienne wydobycie wynosiło tu 13.6 cyst.

Produkcja gazów

wynosiła w październiku 45,728.000 m. sześc., co czyni 1025.01 m.sześc./min. (+ 129.09). W okręgu jasielskim produkcja ta zwiększyła się o 4.21 m. sześc./min., dochodząc do cyfry 265.37 m. sześc./min. Okręg Drohobycz wyprodukował 640.56 m. sześc./min. (+ 107.59), w czym rejon borysławski 242.46 m. sześc./min. (—1.12). Okręg Stanisławów wydał 119.08 m. sześc./min. (+ 17.29).

Stan otworów.

Z końcem października było w ruchu 3537 otworów. Ilość otworów w eksploatacji ropy wynosiła 3116 (—10), w wierceniu 92 (—3), w wierceniu i produkcji 53 (+12).

W październiku uwiercono 10323 m. (—468), z czego na okręg Jasło przypada 4950 m. (+336), na okręg Stanisławów 2050 m. (+333). W okręgu Drohobycz uwiercono 3323 m (+ 1137), z czego na rejon borysławski przypada 638 m (—99).

Otwory nowodowiercone i uruchomione.

W październiku ukończyło wiercenie 19 nowych otworów o łącznej początkowej produkcji ok. 32.200 kg dziennie (2 bez rezultatu). Na jeden więc otwór przypada 1690 kg dziennie początkowo. W okręgu Jasło ukończyło wiercenie 9 otworów, w okr. Drohobycz 5 otworów, w okr. Stanisławów 5 otworów. Ponadto uzyskało produkcję 6 otworów pogłębionych do nowego horyzontu, w ilości 13.770 kg dziennie początkowo.

W miesiącu sprawozdawczym uruchomiono 24 nowych otworów, a mianowicie 13 w okr. jasielskim, 8 w okr. drohobyckim oraz 3 w okr. stanisławowskim.

Otwory poszukiwawcze.

W październiku było w wierceniu 20 otworów tej kategorii. Uruchomiono nowe wiercenia w Ładzinie, Szalowej i Równem, zastanowiono wiercenie otworu Franków 5 w Dukli.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.83 — 89.40 dolary amerykańskie 5.31 — 5.28, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 289.80 — 288.10, franki francuskie 24.84 — 24.70, franki szwajcarskie 122,25 — 121.45, funty angielskie 26.12 — 25.96, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 18.10 — 17.70, korony duńskie 116.59 — 115.79, korony norweskie 131.18 — 130.20, korony szwedzkie 134.73 — 133.75, liry włoskie 25.10 — 24.60, marki fińskie 11.53 — 11.00, marki niemieckie 122.00 — 117.00, — szylingi austriackie 96 — 95, marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00.

AKCJE

Bank Polski 106.50, Lilpop 13.50 — 13.60, Ostrowiec 25, Starachowice 33.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66.50, serie 82, druga emisja 65,50, serie nienotowane, 5 proc. poż. konwersyjna 50.25, 6 proc. poż. dolarowa 62.25, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 456.50, kupon 85.32.

DEWIZY

Belgia 89.65 — 89.83 — 89.47, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 289.10 — 289.80 — 288.40, Kopenhaga 116.30 — 116.59 — 116.01, Londyn 26.05 — 26.12 — 25.98, N. Jork czeki 5.30 i pół — 5.31 i trzy czwarte — 5.29 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.30 i trzy czwarte — 5.32 — 5.29 i pół, Oslo 130.85 — 131.18 — 130.52, Paryż 24.78 — 24.84 — 24.72, Praga 18.70 — 18.75 — 18.65, Sztokholm 134.40 — 134.73 — 134.07, Zurych 121.95 — 122.25 — 121.65, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 28.10 — 27.90, Helsinki 11.53 — 11.47, Montreal 5.31 i pół — 5.29.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 490 i piętnaście szesnastych, Paryż 105.13, Mediolan 93.18, — Bruksela 29.04 i pół, Zurych 21.35 i trzy czwarte, Amsterdam 901 i jedna czwarta. — Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm — 19.39 i pół, Berlin 12.19 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.43, Londyn 105.15, — Mediolan 112.80, Bruksela 362,37, Zurych 492.75, Berlin 865.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie jęczmieniu, owsie, mące.

Naogół ceny niezmienione.

Tendencja skłania się ku zniżce, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0—22 gr.
mleka w but. z dost. do domu	—26 gr.
śmietany kwaśnej	00—1.20 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego z bloku	3.40 zł.
masła stołowego	3.20 zł.
masła kuchennego	3.00 zł.
za 1 kopę jaj powyżej 50 gr.	6.00 zł.

JÓZEF BIENIASZ 81

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Przeglądając pobliskie zarośla, dokąd prowadziły świeże ślady krwi na śniegu, Kuba przystanął nagle ścisnął silniej kijaszek w garści. Wydało mu się, że szare cielsko smyknęło tuż obok. Nie ulegało wątpliwości, że jakiś lżej ranny wilk, nie mając sił pociągnąć za stadem, szukał schronienia w zaroślach. Kuba zawahał się, lecz po niejakim namyśle zapuścił się głębiej w las. Powodowany dawnym sentymentem do wilków, radby był przyjść z pomocą bodaj któremu z ciężej rannych, choć wiedział, że zwierzę nie pozwoliłoby nawet wtedy tak łatwo do siebie dostąpić.

Uszedłszy jeszcze kilka kroków, psiarz zatrzymał się nieco przestraszony. Pośród zarośli sunął ciężko wilk. Wspierał się tylko na przednich łapach, a tył snać przestrzelony i bezwładny wlókł po śniegu. Na widok człowieka nos zwierza zmarszczył się drapieżnie, odsłaniając rząd ostrych zębów. Miarkując z wąskiego, kształtnego pyska i szyi bez bokobrodów, była to wilczyca samka. Co jednak najdziwniejsze, na karku drapieżczy znajdowała się obroża, nabita metalowymi guzami.

Kyba patrzył jak urzeczony.

— Nora! Noruś! — krzyknął.

Samka rozmarszczyła nos i postawiła ostrzej uszy. Ona z kolei wydała się zdziwiona.

— Nora, Noruś! — powtórzył Pikor, jeszcze oczom nie wierząc, bo poznał obrożę, sprawioną przed laty przez p. Mrozowickiego.

Wtedy stała się rzecz dziwna. Wilk zaskomlał długo, przeciągle, jak to czynią zbyt surowe skarcone psy i wlokąc zad po śniegu sunął do człowieka.

— Noruś! To ty biedactwo? — psiarz miał łzy w oczach i odrzuciwszy kijaszek, przypadł bez obawy do zwierzęcia, które głaskał po kształtnym łbie.

A wilczyca poznawszy swego pana i zapominając o ciężkim okaleczeniu, skomlała i charczała naprzemian, łasiła się do kolan włóczęgi i lizała rece.

W pewnej chwili Kubie przyszło do głowy, że w pobliżu powinien się znajdować także Hultaj. Jeśli tylko żył, musiał tu gdzieś być. Znał zbyt dobrze obyczaje wilków. Gdzie samka, tam samek. Wilcze małżeństwo jest sobie wierne przez całe życie. Wszak nieraz ustrzelano przy zwłokach zabitej samki wilka, gdy wiedziony tęsknotą, przychodził do jej ciała i opłakiwał jej zgon, wyjąc.

Kuba złożył ręce koło ust i wył przeciągle, smutno. Wył tak samo, jak zwołują się wilki do wieczornych pacierzy. Echo powtórzyło przejmujący zew i strącając puchowe nawisy, poniosło się w bór.

Kuba zamilkł i nasłuchiwał odzewu. Jeśli samek znajdował się w pobliżu, musiał odpowiedzieć. Miast tego krzaki gwałtownie się poruszyły i na tle ich białej szaty stanął olbrzymi wilk. W całej postawie przebijało niezwykłe podniecenie. Ślepia mu gorzały, nos drgał nerwowo. I on miał na karku obrożę z metalowymi guzami.

— Hultaj! — psiarz poznał dawnego wychowanka.

(Dok. nast.)

Rumunia ta nowa

(Reportaż własny „Dziennika Polskiego")

Czarne, duże, magnetyzujące oczy... Proszę nie pomyśleć jednak, że prawem telepatii na podstawie tych oczu właśnie trafiłem do Duszy Czara. Poprostu dlatego, że siedziała samotnie, jak było umówione telefonicznie, trzymała w ręku pióro, na stoliku leżał notes, a zamiast broszki widniała duża, piękna odznaka damy dworu rumuńskiego.

KRÓL.

Zaczęła się rozmowa.

Naturalnie temat Nr. pierwszy to król. Król żyjący po to tylko, zdaje się, żeby być przedmiotem najżywszego uwielbienia wszystkich warstw narodu rumuńskiego. A już poeci, ci nie mogą się nigdy nim dość nacieszyć, tym swoim królem. Jest dla nich bratem, który kocha i pomaga.

„Kochani moi bracia, ja jestem z wami, bądźcie wy ze mną" — Bracia poeci są z nim zawsze.Szczególnie tęsknie wyczekują dnia... 1-go maja. Dziwny dzień! W innych krajach sztandary broczą w ten dzień od socjalistycznej czerwieni krwi. W Rumunii nie. Tam tylko poeci gorący szkarłat swej krwi i myśli królowi składają. W dzień 1-ego maja, w „Dzień Poety". Wielki teatr bukareszteński, albo Ateneum Palace przystrojony odświętnie, ale publiczność na ogół marna ...ubraniem. Premiera, bo jest taki interes, na który trzeba ubrać frak i wziąć lornetkę, tak tłumaczył istotę premiery pewien handlarz świń synowi. Na ogół poeci handlarzami świń nie są, co za tym idzie i pieniędzy i fraków nie mają.

Najlepsze ubranie, jest zarazem ich jedynym ubraniem.

A król, ten ich król, cały w gali, rozumie ich sytuację doskonale. Rozmawia, rozprawia, dyskutuje. Ze starszymi naradza się nad oceną talentów młodszych. Później ci młodzi napewno dostaną stypendia, subwencje i uczyć się może będą. Mówię „może", bo to nie jest tak pewne, jak to, że przed oczyma stale mieć będą sylwetkę swego króla. I to jest jedna z jego największych przyjemności. Drugą są dedykacje poetów dla swojego króla. A trzecia wreszcie przyjemność — nagroda jest wtenczas, gdy widzi błysk wdzięczności w oczach biednych malarzy; kupując ich obrazy.

TEATR.

Około 3 lata temu bardzo uroczyście święciła Rumunia stulecie swego teatru. Bardzo jest ciekawe życie i rozwój tego teatru. Sto lat temu na ziemiach, na których obecnie jest Zjednoczone królestwo, panował ciemięzca. W salonach bojarskich słychać było rozmowy tureckie, rosyjskie, lub francuskie. Rumuński język panował... po suterynach i chatach wiejskich.

Nie było kultury oczywiście i tylko jedno było piękno: złota o złotych sercach, młodzież bojarska. Ci zebrali się, wynajęli maleńką salkę, kurtynę wycięli z papieru, pośleczeli nad tłumaczeniami Moliera — zabawili się w teatr. Dziwny to był teatr, teatr ze... świecami. Bojarzy trzymali w rękach woskowe świece, lud zwykł i w ten sposób patrzyli na scenę.

Proszę się nie śmiać, jeżeli powiem, że z tego teatrzyku wyrosła idea narodowa Wielkiej Rumuji. To była ich pierwsza konspiracja, na której tle wyrosły inne.

O sztuce rumuńskiej mowy jeszcze nie było. Początkujący dyletanci, synowie bojarscy, zamienili się na wielkich artystów, znawców sztuki francuskiej z rumuńskich przekładów.

Zjawił się Caragiale, wielki prozator, który do Fredry może być porównany. Pierwszym jego dramatem, jak w ogóle pierwszą sztuką rumuńską, był „list zgubiony" — „Servisoare pieraute". Po nim przyszedł Jorga, dzisiejszy profesor, uczony i polityk, a dawniej poeta i literat. Jako taki odgrywał wielką rolę w teatrze rumuńskim. Propaganda sztuki rodzimej i zamknięcie teatru dla obcych przekładów było wyłącznie jego zasługą.

Dzisiaj dużo jeszcze brakuje teatrowi rumuńskiemu do doskonałości, ale pierwszy stopień na drodze do jej zdobycia jest osiągnięty: jest prawdziwie rumuński.

WOJSKO.

Ulicami przeciąga wojsko. Głuchy łomot bębnów zbiega się ze stukiem butów żołnierskich. Przypomina mi się przemarsz wojska z przed sześciu lat. Był łomot werbli — nie było stuku i butów. Byli bosi, ci żołnierze rumuńscy. Oficerowie kapali od złota, pudrowali się, różowali. Złoto z szlifów powędrowało na buty szeregowców. Teraz skromnie ubrani są jedni i drudzy, skromnie, ale pięknie. Droga przemarszu usłana jest kwiatami ludności. Kochają tych swoich obrońców.

POSEŁ NAJJAŚNIEJSZEJ

Nie wszyscy Polacy wiedzą, kim jest poseł Arciszeski. Za to wiedzą wszyscy Rumuni. Jest to nasz poseł, młody, ruchliwy o ujmującej powierzchowności człowieka. Ci, którzy mieli sposobność go poznać, twierdzą, że Polska nie mogła lepszego posła wybrać. Zliżenie, nie polityczne, bo to jest wynikiem konfiguracji międzynarodowej, ale narodowe jest w dużej mierze jego zasługą. Jego starania są tym bardziej w Polsce rozumiane, że wiceministrem M. S. Z. jest p. Szembek, dawny jego przełożony w Bukareszcie.

Jego osobistym przyjacielem jest prof. Octavian Goga, prezes towarzystwa rumuńsko - polskiego. Duża jest ich zasługa, której nie umniejsza fakt powszechnej miłości Rumunów dla Polski.

GAZETY I KSIĄŻKI

W Rumunii wychodzi 5 dzienników o nakładzie ponad 100.000. Nazwy są dla nas dziwne, ale to są przecież gazety rumuńskie: Universul, Diminata, Lupta, Adeverul i Curentul, pismo dla inteligencji. Poza tym każda grupa polityczna ma swój organ np. Illustraciuna, Realitata. W Bugareszcie wychodzi tak samo miesięcznik „Magazinul", nie ustępujący ani formą, ani treścią zagranicznym „magazines". Ale najciekawszym bezwzględnie zjawiskiem, któremu w Polsce brak odpowiednika, to dziennik „Tempo". Jest to pismo, wychodzące dwa razy dziennie, charakterystyczne dużymi tytułami i małą treścią. Pismo dla bisnesmanów, cieszące się ogromną poczytnością. Jego redaktor, Kawek, Rumun o polskim nazwisku, zgromadził koło siebie cały szereg młodych literatów, którym zapewnił spokojny chleb i pracę. Od trzech lat panuje niebywały ruch na rynku księgarskim. Może w tym jest domieszka snobizmu bogatych, wzorujących się na swym królu. Fakt, że ruch jest, a literaci żyją. Ci ostatni są o tyle w lepszych warunkach, że wszystkie tematy są dla nich

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)

TYDZIEŃ RADIOWY

Jakoś tak zwykle się układa za kulisami radiowego teatru, że repertuar tygodniowy ma jakby wspólną barwę, pokrewny styl, częstokroć wręcz — serię. Ostatni tydzień zaznaczył się niewątpliwie jako cykl wesołych niespodzianek. Co innego zapowiadał program, co innego nadawał mikrofon. Ale że wszystko szło na wesoło, z wyjątkiem czwartkowego słuchowiska, które za temat miało złamane serca, więc słuchacz szybko i bez protestu przystał na wszelkie zmiany.

Owo słuchowisko tragiczne, które pojawiło się w zastępstwie zapowiedzianego słuchowiska Morawskiej p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi", było wznowieniem radiowego melodramatu Marii Wielopolskiej. To znana zapewne większości Państwa „Magia liczb". Jest to słuchowisko najbardziej z tego względu interesujące, że stoi o krok od romansu zeszytowego, a przecie wychodzi jakoś cało i nawet zostawia w słuchaczu pewne wzruszenie losami bohaterów. Sprawy bowiem toczą się niezwykle wysoko: jest i blada hrabina, umierająca komfortowo na Jasnym Brzegu, jest wcięty w pasie, wysmukły cudzoziemiec z domieszką czarnej krwi afrykańskiej i ze szramą przez policzek, jest chart i gryfonek koloru mlecznej kawy czy czekolady, jest corso kwiatowe, różowe lewkonie infantka, Berber, sleeping, grobowiec i wogóle wszystko czego w powieści o wyższych sferach wymagają pensjonarki, modystki i kelnerzy.

Ma jednak ta wzruszająca historia dwa walory, które kwalifikują ją ponad sentymentalny scenariusz dla „plebsu" łaknącego hrabiowskich dramatów: doskonale prowadzony dialog, i styl czysto radiowy: osoby działające w dramacie nie znają się osobiście i nie widzą siebie nawzajem. Jedynym łącznikiem jest magiczna liczba telefonu 25-II. Miłość, która rodzi się w tak osobliwych warunkach zaczyna interesowość wreszcie wzrusza, a na końcu emocjonuje: słuchacz na równi z zrozpaczonym Berberem pragnie przerwać magię fatalnych liczb, skasować rozmowę pośrednią, odwlec wyjazd pięknej damy, a wtedy właśnie rozmowa telefoniczna kończy się nieodwolalnie. Blada hrabina jedzie do Polski, aby tam umrzeć w rodowych dobrach, tragedia otrzymuje nasilenie najwyższe: prawdziwy film bez happy endu, taki, po którym niektórzy nawet płaczą.

Jeśli jednak ta arystokratyczna karta z życia (bo mimo pozorów śmieszności takie konflikty są równie prawdziwe i wstrząsające jak najbardziej brutalne historie proletariackie) załzawiła czyjekolwiek oczy, to chyba na krótko. Ze wszech stron zalała ją fala rzeczy wesołych. Szacownością literacką i wiekiem na czoło wysuwa się klasyczny teatr ze Lwowa, który nadał w bardzo mocnym skrócie „Łgarza" Krasickiego. Prezentacja wypadła na ogół bardzo pomyślnie. I duch epoki, żyjącej w dworkach, rozjazdach, planach małżeńskich bogatych rodzin i zubożałych epuzerów, i styl ówczesnego życia goniącego za modą, oświeceniem, nadzwyczajnością nie gorzej niż my, wreszcie doskonały ironiczny dowcip Krasickiego — zostały oddane z temperamentem i bardzo pomysłowo. Szkoda jednak, że radiofonizatorzy „Łgarza", studenci UJK. pp. Solrysikówna i Niemiec nie zaznaczyli w jakiś sposób, że pierwsza scena, bardzo dobra, bo wprowadzająca w plan komedii, a radiowo pełna ruchu (dialog toczy się na drodze w skrzypiącej kolasce) została napisana nie przez Krasickiego, ale przez jego realizatorów przed mikrofonem. Wprawdzie wiek osiemnasty nie robił sobie skrupułów z cudzymi dziełami i zmieniał je, przykrawał i przerabiał wedle gustu i potrzeby, ale my już jesteśmy wrażliwi na własność autorską i takie „poprawki" i uzupełnienia poety (o które on sam możeby się i wcale nie gniewał) przyjąć musimy z głośnym protestem. Nawet wykształcony słuchacz wziął napewno tę scenę za twór Krasickiego — komedyj tego pisarza „do poduszki" się przecież nie czyta — cóż dopiero mówić o prostaczkach? Styl Krasickiego został jednak udany znakomicie, co przynosi zaszczyt talentowi literackiemu realizatorów. Grali aktorzy lwowskiego teatru z Krzemieńskim w roli Łgarza.

I wreszcie humor radiowo-rewiowy. Na początku tygodnia wznowienie „Mister Plicka" w bezkonkurencyjnym wykonaniu Adolfa Fleischera, na końcu doskonała i nowa w stylu komedia muzyczna w ramach Wesołej Fali: „Czy jest coś dla panny Anieli?", która szuka posady, a dostaje — spadek. A w środku — same skecze. Skoro Warszawa nadała w piątek dwa skecze z Bielskim i Gierasieńskim zamiast zapowiedzianego od paru tygodni „Symforiona Drucivka", to Poznań może nadać w sobotę, zamiast wileńskiej „Kukułki", pięć skeczów — nie?

Oczywiście, że można, wszystko zasadniczo można... Skecze są nawet bardzo wdzięczną formą teatru mikrofonowego: taki rozbudowany do scenki dowcip przez swoją krótkość, zwartość, migawkowość nie zatraca się na niewidzialnej scenie, gdzie ani gest ani mimika nie podtrzymują nastroju komicznego. Ale jeśli mają się pojawiać przed mikrofonem takie twory, jak pięć skeczów poznańskich o grzeczności, to już lepiej zamiast audycji nadać płyty gramofonowe. Ołowiany dowcip samych skeczów został do reszty zabity przez piosenki, których treść stanowiła „sens moralny" odegranej scenki, a raczej to samo co w skeczu tylko wierszem i śpiewająco. Przy tym wykonanie wyjątkowo słabe nie uratowało tekstów. Po doskonałych ostatnich audycjach wesołych z Poznania — ta sprawiła słuchaczom przykrą niespodziankę. Widocznie tylko Markowski może się w Poznaniu brać do „kumedii".

J. G. Ł.

(Dalszy ciąg ze str. 7-ej)

nowe i świeże. Wolni są od balastu tradycji.

RUMUN W ŻYCIU PRYWATNYM

Rumun, to dziwny człowiek, konglomerat trzech ras: 40 proc. romańskiej, 30 proc. słowiańskiej, 30 proc. wschodniej. Z jednej czerpią tęsknotę i dziwne, łkające pieśni ludowe, z drugiej romantyzm, z trzeciej język i wygląd.

Rumuni kochają: czczą domowe ognisko. Domy ich zwrócone są oknami do ogrodów, a ulicom pokazują zimne białe mury ogrodzenia. Kawiarnie są puste i, jeżeli do nich chodzą, to tylko na... lody, których w domu nie robią.

Kochają Polaków, jak starszych i rozumniejszych braci. W każdym prawie domu inteligenckim są urządzane jakby kapliczki dla polskich bohaterów. Nasza przyjaźń ma wszelkie cechy trwałości spoistej.

DUSZA CZARA

Nakoniec o niej samej. Kobiecie, która swą miłością i znajomością polskości zasłużyła na tytuł „Paderewskiego Rumunii", „Ambasadora Polski".

Gdy do nas przyjażdża, a czyni to bardzo często, to poto, by nasycić się Polską, by odświeżyć swą do niej miłość gorącą. Jest przy tym dobrą patriotką rumuńską. Buduje „mosty na przyszłość" — mosty stalowe, na które wchodzą z jednej strony Rumuni, a z drugiej Polacy.

Dziwny jak i oryginalny sposób ma poznawanie miasta, w którym długo się zatrzymać nie może. Patrzy... na witrynę fotograficzną. Twierdzi, że z 60 zdjęć na wystawie wyłowi to „coś", charakteryzujące dane miasto. Zapewnia mię jednak, że ten sposób, jako zawodny, służy tylko jej samej.

Z miast rumuńskich najwięcej kocha Constantę. U jego stóp leży wielki poeta rumuński Eminescu, który w swym wierszu - testamencie prosił o pochowanie go nad morzem. Król nie tylko go pochował tam, ale wystawił pomnik i wyprawił pogrzeb, na którym długo, długo mówili, płacząc, poeci. Król, ten ich kochany król-żołnierz przeczytał testament poety.

„Spełniłem twą prośbę, bracie".

Dusza Czara poznała Polskę przed 7-iu laty. Myślała, że Polska cała jest jednym poematem. Wybrała wtenczas parę wierszy Kasprowicza, Tetmajera, Orkana, Wyspiańskiego i innych i ogłosiła je w „Curentol". Później przyszła kolej na jej „Antologię poezji polskiej". Wzięła do niej poetów bez porządku, tak, jak kwiaty z łanu. Uważa bowiem, że tylko taki wybór może dać pojęcie o poziomie polskiej poezji. Z kont Antologii wygląda 37-iu poetów polskich, sławiących Polskę swymi dziełami.

Dusza Czara nie odpoczywa. Szuka nowych tematów, nowych dróg łączących Polskę z Rumunią. Buduje mosty nowe... Pracuj Duszo Czara owocenie. Cała Polska Ci tego życzy, miły nasz Ambasadorze...

ANDRZEJ STOCKER

Pan Podbipięta był lojalny

W nr. 4 warszawskiego tygodnika Podbipięta ukazał się artykuł J. Rembielińskiego, pt. Potomstwo „obozowe". Autor charakteryzuje w efektywnym, lecz bardzo pobieżnym skrócie odłamy i prądy nurtujące w dzisiejszym młodym pokoleniu narodowym, wywodząc je z tradycji Obozu Wielkiej Polski. Nie będziemy zastanawiać się nad tym, dlaczego autor porozkładał cienie i światła swej charakterystyki w sposób dość tendencyjny. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na fakt, że tendencyjność nie musi łączyć się z nielojalnością. A tak właśnie postępuje p. Rembieliński. Omawiając ideologię i działalność Związku Młodych Narodowców, pisze autor:

...nowa ustawa konstytucyjna, przeprowadzona przez pp. Sławka i Cara, znalazła w Z. M. N. entuzjastycznych zwolenników i obrońców. Miarą nastrojów tej grupy może być broszura M. Piszczkowskiego p. t. „Przyczyny upadku Polski a chwila bieżąca", gdzie X. Piotr Skarga postawiony jest obok p. Bolesława Miedzińskiego, przy czym ten ostatni w korzystniejszym świetle...

W cytacie tym jest widoczna: 1) niechęć do Konstytucji Kwietniowej i jej zwolenników, 2) nielojalność w oświetleniu broszury M. Piszczkowskiego. Cóż bowiem znajdujemy w broszurze Przyczyny upadku Polski a chwila bieżąca? Podkreślając przerost swobód obywatelskich nad autorytetem Rzeczypospolitej w XVI w, stwierdza autor, że ówczesne społeczeństwo szlacheckie utożsamiało się z interesem kolektywnym, z państwem, o tyle, o ile to dogadzało jego potrzebom, unikało zaś często utożsamiania ze zbiorowością, jeśli to mogło za sobą pociągnąć ciężkie ofiary (str. 25). „Objaw ten — czytamy — namiętnie, choć bezskutecznie ganiony przez Skargę i innych moralistów, wrył się tak głęboko w pamięć społeczeństwa, że jeszcze dziś jest dla nas przykładem egoizmu i prywaty. Polska współczesna z dumą stwierdza, że obecnie utożsamienie pomyślności jednostki i narodu układa się zgoła inaczej". Po czym autor cytuje — dla ilustracji — wyjątek z aktualnej wówczas (lato 1934 r.) mowy p. Miedzińskiego, wygłoszonej na otwarciu Zjazdu Polaków z zagranicy. Wywód Piszczkowskiego mógł być równie dobrze zilustrowany jakąś inną wypowiedzią współczesnego polityka, chociażby samego p. Rembielińskiego. Czyż uprawniałoby to do przypuszczeń, że autor stawia pp. Miedzińskiego czy Rembielińskiego obok Skargi — i to w korzystniejszym świetle"?...

W końcu jedna uwaga. Pan Longinus był człowiekiem szczerze i głęboko lojalnym w stosunkach z ludźmi, to też kto się firmuje Podbipiętą, nie powinien się mijać z lojalnością. Nawet dla żartu.

Sensacyjne wyniki rewizji u Höflingera

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się w fabryce i w magazynach fabrycznych Jana Höflingera, przy ul. Asnyka 9, nader ścisła i długa rewizja, której wyniki są wprost sensacyjne. Rewizja, która przeciągnęła się do późnej nocy ustaliła, że fabryka jest w pełnym ruchu przed świątecznym, a warsztaty zajmują pełną ilość kwalifikowanego robotnika, który w oparciu o doskonały surowiec, oddaje na rynek najdoskonalsze wyroby cukrowe, czekoladowe, cukierkowe itd. Największy jednak ruch panował przy stołach, które zajęte są wyrobem przebogatych, artystycznych i smacznych zawieszek na drzewko. Pod tym względem wyroby fabryki Höflingera nie dały się prześcignąć nawet zagranicy.

Po stwierdzeniu tego stanu faktycznego, komisja przeprowadzająca rewizję udała się do magazynów i skonstatowała, że magazyny te są pełne towaru jak najlepszych gatunków. Po odbyciu rewizji, spisany został w obecności właściciela fabryki poniższy protokół:

Po mozolnej rewizji, stwierdziliśmy, że wyroby fabryki p. Jana Höflingera we Lwowie, cieszące się ogólną sławą, a sprzedawane w hurcie przy ul. Asnyka 9, zaś w detalu w sklepach przy ul. Rutowskiego 8 i placu Halickim 3, zasługują na specjalną uwagę, a to ze względu na ich doskonałość, smak i sposób wyrobu. Szczególnie podnieść należy artystyczne wyroby z czekolad, cukrów na drzewko, które cechuje nie tylko piękna forma, lecz i zdrowa, smaczna zawartość. Jesteśmy przekonani, że tak, jak cieszyła się fabryka względami w okresie św. Mikołaja, tak też i w obecnym okresie zdobienia choinek dla naszej kochanej młodszej i starszej dzieciarni, wyroby fabryki Höflingera znajdą się w każdym domu chrześcijańskim, — następuje 101 podpisów członków komisji rewizyjnej.

Dzień kulturalny

CIEKAWE ODKRYCIE W WILNIE. — Dnia 9 b. m. odkryto przy ołtarzu wikariackim Bazyliki Wileńskiej grób ze skąpymi szczątkami zbutwiałych kości ludzkich, oraz resztkami szat. — Z uwagi, na bardzo honorowe miejsce, w którym grób znaleziono, komitet ratowania Bazyliki zwołał specjalną komisję, złożoną z artystów, architektów oraz anatomów przy udziale wojewódzkiego konserwatora, która zbadała bardzo sumiennie i starannie grób, zwłoki i szczątki szaty i stwierdziła, że szaty są szczątkami biskupiego stroju pontyfikalnego, anatom zaś dr. Sylwonowicz ustalił, że kości należą do mężczyzny, mającego w chwili śmierci około 45 lat.

PO ŚMIERCI PIRANDELLA. Królewska Akademia Włoska uczciła pamięc swego członka Luigi Pirandello, na specjalnym posiedzeniu żałobnym, zwołanym na niedzielę dnia 17 b. m. Znany pisarz Bontemoelli wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego dramaturga. Na posiedzeniu tym Mussoliniego reprezentował minister prasy i propagandy Alfieri. — Akademia włoska otrzymała niezliczone ilości depesz z kondolencjami z powodu zgonu Pirandella z całego świata m. in. od Akademii Francuskiej.

OTTO SOYKA 83

AKTA T.

— W ten to liryczny sposób tłumaczy mój podwładny drogę, którą faktycznie poszedł i którą na kartkach tych osobliwych akt dokładnie opisał. Niechaj mi wolno będzie zaznaczyć, że drogę tę uważam za nieco niezwykłą. Nocy poprzedzającej powrót Trosta zainscenizawał pan włamanie do jego kasy. Rozpruł pan pustą kasę, żeby Trost mniemał, że kradzieży dokonał jakiś przestępca. W sposobie wykonania tego planu wykazał pan swą przysłowiową pomysłowość i skrupulatność Najsamprzód postarał się pan o zdobycie odcisków wszystkich kluczy do willi, znajdujących się w posiadaniu panny Marty Troczyńskiej. W tym celu przesyłał jej pan przez dłuższy czas regularnie dzień w dzień kosze kwiatów, występując w charakterze „nieznanego wielbiciela"; zachowaniem się swoim oczarował pan tak dalece Bogu ducha winną gospodynię panny Troczyńskiej, że pozwoliła panu w nieobecności swojej lokatorki wejść do jej pokoju. Zrobił pan odciski kluczy i punktualnie o godzinie dwunastej w nocy wkradł się pan do willi, otworzył drzwi gabinetu Trosta i rozpruł pan potężną kasę pancerną. Za sposób, w jaki pan tego dokonał, należą się panu wyrazy uznania! Naprawdę po mistrzowsku! W jaki sposób zdobył pan odpowiednie aparaty, można się domyślić.

— Uczyniłem to, żeby ochronić Martę. Nic więcej nie mogę powiedzieć.

— No tak, jako obrońca dam, jest pan poprostu ideałem, ale w tej chwili chodzi o to, jakim pan był urzędnikiem.

Obydwaj wywiadowcy przysunęli się jeszcze bardziej do krzesła Tomaszewskiego.

— Żeby skończyć z tymi aktami T., które tyle miejsca zajęły w naszej sprawie, odczytam jeszcze dwa zapiski, uczynione już po wykryciu morderstwa. A więc dnia następnego po zamordowaniu Trosta:

„Nareszcie wezwałaś mnie, zwróciłaś się do mnie o pomoc! Jestem szczęśliwy!"

— Jak widzę, uważał pan za konieczne poświęcić temu ważnemu faktowi całą stronę? No i wreszcie zapisek z dnia dzisiejszego:

„Jesteś moją narzeczoną, Marto, i wszystko jest napowrót w porządku. Na dobro hipnotyzmu zapisać należy to, że jestem obecnie bogatszy w doświadczenie. Magnetyczny wpływ hipnotyzera przepada bez śladu, jeśli otrzyma on w obecności medium solidną porcję batów!"

Na tym koniec akt T.

— A tak, na tym akta kończą się — pitwierdził Tomaszewski i zapalił cygaro. Spośród wszystkich obecnych on jeden wydawał się zadowolony.

XXII.

Przez chwilę panowała cisza, aż wreszcie zabrał głos Jerzy Horyński. Mówił w sposób niewyzywający, ale stanowczy:

— Czy wolno mi zadać kilka pytań koledze Tomaszewskiemu?

Inspektor spojrzał żywo na mówiącego. Człowiek, który nigdy nie zawodził, przystępuje do ataku. Słuchał cały czas w zupełnym milczeniu, na pewno wszystko wie. Chce zadawać pytania? Ale oczywiście! Inspektor nie miał nic przeciwko temu!

— W niezwykłym napięciu oczekiwałem chwili, kiedy nastąpi odczytanie sławetnych akt T., które tak długo trzymane były w ukryciu. Interesowały mnie zwłaszcza zapiski dokonane po wykryciu morderstwa. Spodziewałem się tutaj wyjaśnień i wskazówek. Muszę przyznać, że jestem bardzo rozczarowany. Akta T. nie wyjaśniły mi nic w sprawie Trosta. Zapytuję: czegoś dokonał w ciągu tego czasu celem wykrycia mordercy Ryszarda Trosta?

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

17 grudnia 1936

Czwartek
Łazarza
Jutro: Gracjana
Wschód słońca 7·40
Zachód „ 15·24

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 17 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Pani Prezesowa“ — przedstawienie losowane.

Piątek, dnia 18 b. m. godz. 6.30 i 9 wiecz. Dwa przedstawienia dziennie. — Występy gościnne Teatru „Dei Piccoli“.

Sobota, dnia 19 b. m. godz. 6.30 i 9 wiecz. Dwa przedstawienia dziennie. — Występy gościnne Teatru „Dei Piccoli“.

Niedziela, dnia 20 b. m. godz. 12 w poł. Bajki dla dzieci: „Czerwony Kapturek“ i „Przyszła kryska i na liska“.

Niedziela, dnia 20 b. m. godz. 3.30 popoł. „Most“.

Niedziela, dnia 20 b. m. g. 6.30 i 9 wiecz. Gościnne występy „Teatro Dei Piccoli“.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek — godzina 19.30 wieczorem — „Chata za wsią“ — według Kraszewskiego z muzyką Noskowskiego (po raz ostatni).

Piątek — teatr nieczynny.

KINOTEATRY::

APOLLO: „Hotel Savoy 217“.
ATLANTIC: „Zemsta Johna Ellmana“ — (Boris Karloff).
CASINO: „Toni z Wiednia“ z udziałem Wienersängerknaben.
CHIMERA: „Błękitna parada“.
COLLOSEUM: „Malowana zasłona“ oraz „Profesor w kabarecie“ (podwójny program).
GLORIA „Legion nieustraszonych“ oraz „Droga bez powrotu“.
GRAŻYNA: Podwójny program: I. „Senorita w masce“, II. „Mleczna droga“ —
KOPERNIK: „Antony Adwerse“ z Fredrykiem March'em.
MARYSIEŃKA: „Srebrna torpeda“.
METRO: „Niewolnica z Mandaley“ oraz widowisko rewiowe „1000 taktów miłości“.
MUZA: „Pasteur“.
PALACE: „Skowronek“ z Martą Eggerth.
PAN: „Robin Hood z Eldorado“.
PAX: „Ostatni posterunek“.
RAJ: „Małe Kobietki“ z Katarzyna Henburn.
STYLOWY: „Mam 19 lat“ i rewia.
ŚWIT: „Zagłoba“ w głównej roli — Harry Peel.
TON: „Cowboy — Bohater“.
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi“ i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „Z HAMBURGA DO SPITZBERGEN“.

— **TEATR WIELKI — PRZEDSTAWIENIE LOSOWANE.** Dziś w czwartek, dn. 17 b. m. o godz. 7.30, komedia Hennequina i Vebera p. t. „Pani Prezesowa“, jako przedstawienie losowane, wszystkie bowiem miejsca w Teatrze, zarówno w lożach jak i na parterze, z wyjątkiem III piętra, kosztują tylko 1 zł. — Bilety rozdzielane są drogą losowania w odcinkach po 1, 2, i 3 miejsca. Rozdział biletów odbywa się w kasie miastowej Teatrów Miejskich pl. Marjacki 9, (Fot-Abo-Rad), a przed przedstawieniem tak że w kasie Teatru Wielkiego. Miejsca III-go piętra po cenach normalnych.

— **TEATRO DEI PICCOLI** rozpoczyna występy w Teatrze Wielkim, już jutro, w piątek 18 b. m. — Teatr ten pod dyrekcją Vittoria Podrecca, nazwany teatrem małych aktorów, przybył do Polski po wspaniałych sukcesach w Londynie, Paryżu i Sztokholmie. Program obejmuje prócz części koncertowej i humorystycznej, wykonanie opery „Cyrulik Sewilski“. Obok znakomitych śpiewaków włoskich, współdziałać będzie orkiestra Filharmonii Lwowskiej pod batutą włoskiego kapelmistrza Armando Buratti. — Codziennie odbywać się będą dwa przedstawienia, a to o godzinie 6.30 i 9 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego oraz w składzie nut Seyfartha ulica Akademicka 6.

— **W NIEDZIELĘ PREMIERA BAJEK DLA DZIECI!** Już w niedzielę, dnia 20 b. m. o godzinie 12 w południe, w Teatrze Wielkim premiera prześlicznych bajek p. t. „Czerwony Kapturek i „Przyszła kryska i na liska“, w reżyserii pp. J. Strachockiego i A. Cwojdzińskiego, a pod kierownictwem muzycznym p. A. Rudnickiego. — Będzie to prawdziwa uczta dla naszych milusińskich, gdyż bajki te w znakomitym wykonaniu, w prześlicznych kostiumach i dekoracjach, wzbudzą zapewne niebywały zachwyt u wszystkich dzieci. — Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

— **NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE WIELKIM.** W niedzielę, dnia 20 b. m. o godzinie 3.30 po południu, dana będzie poraz pierwszy jako przedstawienie popołudniowe znakomita sztuka J. Szaniawskiego p. t. „Most“ po cenach najniższych. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego, obsada premierowa w osobach pp.: Niczewskiej, Tomaszewskiej, Kańskiego, Kalinowicza, Machalskiego i Madalińskiego. — Dekoracje O. Rexa.

— **LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE.** W czwartek, o godzinie 15.55 nadaje Rozgłośnia Lwowska „Kącik humoru“. — O godzinie 17.50 Mirosław Semczyszyn mówić będzie o „Ukraińskich instytutach naukowych“, zaś o godzinie 18.35 Jan Piotrowski przedstawi radiosłuchaczom rozwój przemysłu naftowego i jego znaczenie.

— **KONCERT SOLISTÓW ZE LWOWA.** Utwory Fr. Liszta i M. Moszkowskiego, usłyszymy przez radio w wykonaniu pianistki Oksany Curkowskiej. Początek koncertu o godzinie 19.45.

— **WŁOCHY TRANSMITUJĄ KONCERT POLSKI.** W czwartek, o godzinie 21.00 orkiestra symfoniczna Polskiego Radia oraz chór i mała orkiestra pod dyr. Z. Górzyńskiego, wykona koncert tańców i melodii polskich, na którego program złożą się kompozycje Moniuszki, M. Rudnickiego, Kamieńskiego, Lipskiego, Sygietyńskiego i innych. W koncercie wezmą również udział soliści: Aniela Szlemińska i Janusz Popławski. — Koncert transmitowany będzie przez Rozgłośnie Włoskie.

— **SYLWETKI KOMPOZYTORÓW.** Tegoroczna nagroda m. Warszawy, przyznana została znanemu muzykowi Adamowi Wieniawskiemu, odznaczonemu ostatnio Złotym Krzyżem Zasługi. Bratanek znanego Józefa Wieniawskiego, wychowanek najlepszych instytutów muzycznych Berlina i Paryża, obecnie dyrektor Szkoły Muzycznej im. Chopina, jest Adam Wieniawski nie tylko wybitnym kompozytorem, lecz także świetnym organizatorem życia muzycznego. Kompozytorowi temu poświęca Polskie Radio audycję w dniu 17 b. m. o godzinie 21.30. — Solistką koncertu będzie śpiewaczka Stanisława Argasińska

Rumuńskie pamiątki dla lwowskich oficerów i żołnierzy

Pułkownik Jonescu, wybitny oficer sztabu armii rumuńskiej, bawił przez dłuższy czas we Lwowie, pełniąc służbę w jednym z pułków garnizonu lwowskiego.

Osobiste zalety pułkownika Jonescu pozwoliły mu nie tylko na nawiązanie serdecznych stosunków z armią polską, ale zarazem oficer sztabu rumuńskiego był wysoko ceniony w kołach towarzyskich Lwowa.

Lwów z żalem żegnał niedawno pułkownika Jonescu, który został powołany na inne stanowisko.

Opuszczając Lwów, pułkownik Jonescu dla podkreślenia przyjaźni i braterstwa broni między armią rumuńską a polską, ufundował dwa puchary i szereg cennych upominków, pamiątek od oficera rumuńskiego dla oficerów i żołnierzy armii polskiej. Nagrody przeznaczone zostały jednemu z oddziałów wojskowych za najlepsze wyniki w strzelaniu.

Wręczenie pamiątek przez pułkownika Jonescu, odbyło się bardzo uroczyście w obecności przedstawicieli armii polskiej z podpułk. Dziurzyńskim i podpułk. Lepiarzem na czele.

Manifestacja przyjaźni polsko-rumuńskiej zeszła się w okresie wizyty rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Antonescu i szefa sztabu generalnego gen. Samsonovici w Polsce, a przeprowadzone w Warszawie rozmowy podkreśliły żywotność i ścisłość sojuszu, łączącego Polskę i Rumunię.

Sprawa M. Z. A.

Polski Klub Radziecki w Radzie Miejskiej Lwowa nadesłał nam następujący komunikat:

Przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia Klubu Radzieckiego był całokształt zagadnienia Miej. Zakładu Aprowizacyjnego. Na podstawie szczegółowego sprawozdania specjalnej komisji wyłonionej na zarządzenie prezydenta miasta z grona członków Rady Miejskiej, zostało stwierdzone, że w ciągu lat od roku 1932 do 31. października 1936 r. powstały straty bilansowe w wysokości około 620 tys. zł., które spożyły dawne nadwyżki bilansowe i fundusze rezerwowe M. Z. A. prawie w zupełności. Wspomniana komisja powołana do przeprowadzenia planu organizacji Zakładu, a która działa od 1. listopada b. r., opanowała w zupełności sytuację finansową tak, że uzyskała już obecnie pełną płynność, regulując na skutek dokonywanych układów zobowiązania dawniejsze oraz płacąc regularnie bieżące należytości.

M. Z. A. ma zostać zreorganizowany na podstawie zasad komercjonalnych. Dział spożywczy ze sklepami i magazynem hurtownym zlikwidowano w zupełności bez znaczniejszych strat, zgodnie zresztą z uprzednimi uchwałami Rady Miejskiej. Sklepy odstąpiono przeważnej ilości dotychczasowych pracowników. Mleczarnia miejska ze względów społecznych będzie utrzymana bez przerwy w ruchu, a nawet działalność jej rozwinięta. Dział opału pozostanie jako główny dostawca opału dla Zarządu Miejskiego i przedsiębiorstw miejskich.

Na wspomnianym posiedzeniu Polskiego Klubu Radzieckiego, wskazano również na konieczność ustalenia, kto ponosi winę za wykazane straty M. Z. A. po dzień 31. października 1936 r., w którym to zresztą kierunku ma działać Zarząd Miejski oraz komisja rewizyjna Rady Miejskiej.

Polski Klub Radziecki przyjął z zadowoleniem inicjatywę prez. dra Ostrowskiego w oddaniu sanacji i reorganizacji Zakładu w ręce komisji specjalnej, stwierdzając, że zarządzenie to jest jedynie celowe dla samego Zakładu i ma wybitne znaczenie w odbudowie stanowiska czynnika obywatelskiego w życiu samorządu lwowskiego. — Dr. **Brzeski**, prezes Pol. Klubu Radzieckiego.

Obrady Komisji technicznej Rady Miejskiej

Pod przewodnictwem wiceprez. Chajesa, odbyło się posiedzenie komisji technicznej Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tym zgodnie z referatem ł. Tellera uchwalono nie zawieszać rozpatrzenia prośby Józefa Gromskiego o zezwolenie na dobudowę realności na ul. Źródlanej na Kleparowie i wydać mu konsens budowlany. Następnie zgodnie z referatem r. inż. Biernackiego w myśl wniosku Urzędu Nadzoru Budowlanego uchwalono zawiesić rozpatrzenie prośby Adeli Kropacz o zezwolenie na budowę budynku parterowego przy ul. bocznej Kosteckiego na Kleparowie na okres dwuletni. Wreszcie zgodnie z wnioskiem r. dra Rosenkranza w myśl wniosku Urzędu Nadz. Budowl. uchwalono zawiesić rozpatrzenie prośby p. Władysławy Dżułyk o zezwolenie na budowę domu parterowego w Kolonii Krzywczyckiej na okres dwuletni.

Od jutra sklepy otwarte do godz. 21

Przypomina się, że zgodnie z przepisami ustawy, mogą być sklepy otwarte w czasie od 18 do 23. grudnia włącznie, do godz. 9-tej wieczór. W niedzielę, dnia 20. b. m., sklepy mogą być otwarte od godz. 13 do 16-tej.

— **UCZCZENIE PAMIĘCI WOJEWODY DZIEWAŁTOWSKIEGO GINTOWTA.** W Tarnopolu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym wiceprezydent miasta p. Kozłowski wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone działalności obywatelskiej ś. p. Wojewody Kazimierza Dziewałtowskiego Gintowta, podkreślając zasługi ś. p. Wojewody i Jego gorące przywiązanie do Tarnopola. Członkowie Rady miejskiej wysłuchali przemówienia tego stojąc.

Szereg organizacyj społecznych na terenie Tarnopolszczyzny zawiadomiło swych członków o stracie, jaką poniosły te organizacje przez śmierć zasłużonego, dzielnego i pełnego inicjatywy działacza.

PRZYJĘCIA U. P. WOJEWODY PASŁAWSKIEGO. P. Wojewoda stanisławowski generał Pasławski przyjął p. Myszkowską-Strzelecką z Kończak Nowych, delegację Koła Dawnych Harcerzy w osobach pp. mjra Lorenza i dr. Kozaka, delegację Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w osobach pp. inż. Firficha, Buczkę, Kosiby i Dziużvńskiego, oraz pp. Kuda i Hendlera, jako przedstawicieli Kolejowego Przedsiębiorstwa Przewozowego Związku Legionistów.

PREZYDENT POSEŁ DR. STROŃSKI U P. PREMIERA GEN. SKŁADKOWSKIEGO. Prezydent m. Stanisławowa poseł dr. Stroński, referent budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych był przyjęty na dłuższej konferencji przez premiera generała Składkowskiego.

KRZYŻ MALTAŃSKI W HERBIE MIASTA RZESZOWA. Miasto Rzeszów zwróciło się do Min. spraw wewnętrznych z prośbą o przywrócenie dawnego herbu historycznego, który przedstawia srebrny krzyż maltański na niebieskiej tarczy.

— **REJESTR POBOROWYCH.** Zarząd Miejski król. stoł. miasta Lwowa podaje do wiadomości, na zasadzie art 27 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, że kartoteka (rejestr) poborowych, urodzonych w r. 1916, będzie wyłożona do przejrzenia w Wydziale V Wojskowym (ratusz III. p. drzwi Nr. 338) od dnia 2-go do 15-go stycznia 1937 r., od godz. 9-tej do 12-tej przed południem.

Każdy pominięty w kartotece, lub niewłaściwie wpisany, ma prawo żądać uzupełnienia, lub sprostowania mylnego wpisu na podstawie posiadanych dokumentów osobistych.

— **WYSTAWA W. KOSSAKA.** Wbrew pogłoskom, jakoby Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kossaka, miała być zamknięta w dniu 15 b. m., należy stwierdzić, że Wystawa trwa dalej w salonie Hotelu Europejskiego (pl. Marjacki), w godzinach od 9 rano do 7 wieczorem i dostępna jest nadal dla tych, którzy jej dotąd nie zwiedzili.

— **CZYTELNIA W MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.** Pomieszczona w Miejsk. Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska 1. 20 czytelnia, otwarta jest również w porze popołudniowej od godz. 17—19-tej. W soboty mogą z biblioteki muzealnej korzystać rzemieślnicy i młodzież szkół zawodowych, bez uiszczania jakichkolwiek opłat. Dyżurni urzędnicy udzielają wszelkich informacji o książkach i czasopismach z zakresu rzemiosł artystycznych.

— USTĄPIENIE PREZESA OKRĘGU ZWIĄZKU REZERWISTÓW WE LWOWIE. Dowiadujemy się, że prezes Okręgu Związku Rezerwistów we Lwowie, adw. dr. Nowak - Brzygodzki, ustąpił z tego stanowiska.

— USTALENIE STREFY NADGRANICZNEJ WOJEW. TARNOPOLSKIEGO. Wojewoda tarnopolski dr. Biłyk, wydał rozporządzenie w sprawie ustalenia strefy nadgranicznej na terenie województwa tarnopolskiego. W rozporządzeniu wymieniono miejscowości i osiedla, leżące na granicy polsko - sowieckiej i polsko - rumuńskiej. Miasto Zaleszczyki zostało wyłączone ze strefy nadgranicznej.

— ODEZWA W SPRAWIE POMOCY DLA POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ LWOWA. Ogłoszono odezwę do społeczeństwa, w sprawie pomocy dla polskiej młodzieży akademickiej m. Lwowa. — Rozpoczyna się piąty rok współdziałania szerokich sfer społeczeństwa dla umożliwienia opłaty czesnego setkom niezamożnych studentów. Odezwa stwierdza, że w ostatnich latach liczba studentów, mimo pomocy, spada zastraszająco. Tylko zbiorowa pomoc społeczeństwa może zaradzić dalszemu ubytkowi Młodzieży polskiej na uczelniach.

Datki należy nadsyłać na konto P. K. O. Nr. 500-194, zaznaczając na odcinku doręczenia: „Dla Biura Opłat".

Kontrolę nad funduszami sprawują profesorowie, kuratorzy organizacji Bratniej Pomocy na Wyższych Uczelniach. Protektorat nad akcją objęli: P. Wojewoda lwowski Belina - Prażmowski i czterej rektorzy Wyższych Uczelni we Lwowie.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Rozwadowski Bartłomiej, wł. dóbr — Władysławów, Gnoińska Elżbieta, wł. dóbr — Nowe Sioło, Inż. Woliński Kazimierz — Krasiczyn, Ppłk. dypl. Orski Jerzy — Warszawa, Tuszowska Zofia, wł. dóbr — Grabowiec, Próchnik Edward, dyr. — Borysław, Grodzicki Stanisław, wł. dóbr — Bzianka, Jaworski Michał, kier. wydz. „Polskie Radio" — Warszawa, Łuczkiewicz Witold, inspektor Banku — Poznań, Próchnik Berta, żona przemysłowca — Wiedeń, Zabicki Artur, sędzia — Warszawa, Pańczyjowa Krystyna, żona dyr. — Przemyśl, Inż. Ołpiński Wojciech — Stebnik, Krzemieńska Zofia — Zarzecze, Skróra Franciszek, dyr. — Skomorochy, Popowicz Anna, urzędniczka pr. — Przeworsk, Inż. Kassern Maksymilian — Łódź, Górka Wojciech, urzędnik pryw. — Horodenka, Hr. Sacco Alicja — Rajsko, Hr. Russocki Zygmunt, wł. dóbr — Odrzechowa, Padiak Maria, żona pułkownika — Warszawa, Kaufman A., przemysłowiec — Celje (Jugosławia), Menczel J., przemysłowiec — Załucze, Schmer J., dyr. — Jasło, Frydman M., dyr. — Warszawa, Dr. Guttenberg B., adwokat — Nisko.

— W ADMINISTRACJI naszej złożono: „Na czesne dla biednego ucznia": Pani F. zł. 10.—, p. S. K. zł. 5.—.

— NA DOCHÓD DOMU PRACY WE LWOWIE. Staraniem Towarzystwa Miłosierdzia „Opatrzność", odbędzie się w niedzielę, dnia 20 grudnia b. r. w salach Sokoła - Macierzy przy ulicy Zimorowicza 8, doroczna Wenta świąteczna na dochód „Domu Pracy" we Lwowie.

Do wygrania tysiąc fantów, w tym dziczyzna, drób, artykuły spożywcze, galanteryjne i wiele innych cennych fantów.

Początek punktualnie o godzinie 2-ej po południu. Wstęp 20 gr. Cena losu 20 gr. — Bufet we własnym zarządzie.

P. wojewodzina Anastazja Belina - Prażmowska objęła protektorat nad powyższą akcją pomocy dla „Domu Pracy" we Lwowie.

— KOMITET ZJAZDU ŻOŁNIERZY - OCHOTNIKÓW BYŁEGO 201 P. P. komunikuje, iż Zjazd uczestników walk tego pułku odbędzie się dnia 19 marca 1937 r. O programie i warunkach uczestnictwa w Zjeździe, zostaną wszyscy koledzy szczegółowo poinformowani osobnym komunikatem. Dalsze zgłoszenia należy kierować do siedziby Komitetu, mieszczącej się przy ulicy Ludnej 10 w Warszawie, listownie lub osobiście w soboty w godzinach 19 do 21.

— SEKCJA MECHANIKÓW POLSKIEGO TOW. POLITECHNICZNEGO oraz Stow. Inżynierów Mechaników Polskich, Oddział we Lwowie, zawiadamiają, że we środę, dnia 16 b. m. odbędzie się w sali P. T. P. (ul. Zimorowicza 9) zebranie, na którym Inż. Władysław Rubczyński wygłosi odczyt na temat: „Rozwój techniczny tramwajów lwowskich od początku ich istnienia". — Początek o godzinie 18.30. — Goście wprowadzeni przez Członków mile widziani.

— ZEBRANIE NAUKOWE ODDZIAŁU LWOWSKIEGO POL. TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO, odbędzie się w piątek, dnia 18 grudnia 1936, o godzinie 18-tej w Seminarium Hist. Polski U. J. K., ul. Mickiewicza 5 a, III. p. — Na porządku dziennym: dr. Antoni Knot: Dookoła kwestii: „Finis Poloniae".

— „BOLSZEWIZM W ROSJI". Dnia 17 b. m. (czwartek), o godzinie 19-tej, odbędzie się w lokalu „Czytelni Katolickiej" przy ulicy Piekarskiej 28, I. p., dla członków Czytelni i wprowadzonych przez nich gości — pogadanka, którą zagai p. dypl. pułk. mgr. Tadeusz Kawecki, na temat: — „Bolszewizm w Rosji".

— KRYTA PŁYWALNIA ZAMKNIĘTA DO 25-GO B. M. Z powodu robót kolaudacyjnych, kryta pływalnia Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. została zamknięta od dnia wczorajszego do 25 b. m. włącznie. W drugi dzień świąt t. j. dnia 26 b. m. pływalnia będzie otwarta od godziny 13-tej do 21-szej z tym, że dla publiczności rezerwuje się czas od 18-tej do 21-szej. W przyszłości czas ten będzie obowiązywał publiczność, z wyjątkiem śród i czwartków, w których dla publiczności będzie otwarta od godziny 18-tej do 20-tej, a to ze względu na większą ilość kursów nauki pływania.

— RADOSNĄ NOWINĄ AMATORÓW EMOCJI jest dzisiejsza premiera największej sensacji sezonu p. t. „Cowboy - Bohater". — Piękny ten film, opowiada przygody brawurowego jeźdźcy, obrońcy uciśnionych i jego młodocianego przyjaciela na stepach Dzikiego Zachodu. Rolę tytułową kreuje niezrównany Buck Jones, który wykazuje swą niebywałą brawurę i odwagę w najnowszym filmie sensacyjnym wytwórni „Universal" „Cowboy - Bohater", oraz przepiękny dodatek muzyczny od dziś w kinie „Ton" w pasażu Mikolascha.

— ZMARLI WE LWOWIE. Marcin Sajan l. 64, Michał Saluk l. 75, Anna Kochan l. 59, Franciszek Neuhauser l. 75. Maria Pastuszyńska l. 76, Władysław Błaszczyk l. 41, Mirosław Hojwanowicz l. 25, Katarzyna Zimmerman l. 65, Teresa Heczko l. 70, Adam Wiernek l. 68, Józefa Kurij l. 80, Mateusz Sagan l. 54, Marcin Skarbek l. 51, Helena Nitka l. 52.

„Burłak z nad Pełtwi..."

Co mówią Szczepko i Tońko o swoim pierwszym filmie?

(Specjalny wywiad dla „Dziennika Polskiego")

Już wkrótce na ekranie jednego z kinoteatrów lwowskich ukaże się nowy polski film p. t.: „Będzie lepiej" z ulubieńcami półmilionowej rzeszy radiosłuchaczy, Szczepkiem i Tońkiem w głównych rolach. Wiadomość o tym, że dwaj popularni artyści, znani dotychczas szerszym masom, przeważnie tylko z głośników, zostali uwiecznieni i na taśmie filmowej, wzbudziła ogólne zainteresowanie. Chcąc dowiedzieć się bliższych szczegółów tej pierwszej wędrówki obu filarów „W e s o ł e j F a l i" od mikrofonu pod oślepiający blask „jupiterów", prosimy o mały wywiad. Szczepko i Tońko słyną z uprzejmości i uczynności, więc za chwilę siedzimy we trójkę w ich małym gabineciku przy ul. Batorego.

— Jak to się stało, zaczynam, że panowie sprzeniewierzyliście się mikrofonowi radiowemu na rzecz filmowego?

— Mieliśmy, odpowiada Szczepko, fantastycznych propozycyj grania do filmu, których oczywiście nie traktowaliśmy poważnie. Dopiero w tym roku na wiosnę doszliśmy do porozumienia z wytwórnią „Feniks", która wysunęła pierwszą, poważną propozycję.

— Tym dla nas możliwszą, dodaje Tońko, że wytwórnia zgodziła się na najdalej idące koncesje, byleby nas nie odrywać od zajęć zawodowych. To też film nakręciliśmy w okresie urlopów.

Pytam o sam film.

— Film nasz, opowiada Szczepko, to komedia muzyczna, której scenariusz, scenka za scenką, powmienialiśmy sobie gwarowo i psychicznie tak, aby skóra nałożona na nas dobrze pasowała. Ułatwił nam to znakomicie reżyser Michał Waszyński, który do tego stopnia pojął nasze typy, że zostawił nam całkowitą swobodę działania. Dzięki temu też mogliśmy — w granicach możliwości, oczywiście — dać w filmie maksimum propagandy Lwowa. Mimo znacznych kosztów zorganizowano całą ekspedycję do Lwowa, gdzie nas zdejmowano na tle kościoła św. Elżbiety, Uniwersytetu, na Stryjskiej, Krupiarskiej, w Rynku...

— Przed Atlasem, uzupełnia Tońko.

— Gdzieś występował, odcina się Szczepko. Tońko broni się przed zarzutem, zaczyna się dyskusja, z której wynika, że... obaj występywali. Po tej małej dygresji rozmawiamy o samej fabule filmu, którą stanowią zabawne perypetie Szczepka i Tońka ze znalezionym przez nich podrzutkiem. Współpracowali w tym filmie znani artyści warszawscy: Jarczewska, L. Niemirzanka, Fertner, Żabczyński i Sielański. Wszyscy oni — a szczególnie Fertner — pozyskali sobie gorącą sympatię Szczepka i Tońka. Mówiąc o Fertnerze, obaj nie mają dość słów uznania dla jego talentu. Zachwyceni są również serdecznym przyjęciem w Warszawie, gdzie występując na estradzie jednego z teatrzyków, mimo konkurencji „Cyrulika", cieszyli się ogromnym powodzeniem. Tłumaczą sobie to tym, że tak ich koledzy z filmu, jak i wybitna interpretatorka nastrojowych piosenek Olga Kamieńska, brali udział w każdym ich występie, siedząc bądź to między orkiestrą, bądź za kulisami.

— Uznanie takich gwiazd aktorskich, mówi Tońko, dodawało nam otuchy i werwy. Specjalnie cieszyło nas to, że p. Kamieńską, występującą zresztą razem z nami, bawiły nasze dialogi.

Obaj artyści mają już propozycje na dalsze filmy, ale, niestety, na przeszkodzie stoją im zajęcia zawodowe, których nie mogą rzucić. Na wszelki wypadek zastrzegli się, że mgr. Budzyński będzie w dalszym ciągu ich generalnym i jedynym dostawcą scenariuszy.

Film „B ę d z i e l e p i e j" wyświetlą kinoteatry w 8 miastach Polski (w tym dwa największe w Warszawie). Ponadto kopia filmu, 12. b. m. zostaia wysłana za ocean dla Polonii amerykańskiej.

— Jak się panowie czuli, pytam, przed kamerą filmu?

— Z kamerą, to było pół biedy, ponieważ do występów estradowych jesteśmy już od 4 lat przyzwyczajeni, wyrobienie mikrofonowe, wyczucie mikrofonu mamy (no chyba, myślę w duchu), to też producent aż ręce zacierał z radości, bośmy mu nie psuli taśmy. Natomiast porządną szkołę dawał nam oślepiający blask i żar nie do zniesienia „jupiterów". A tu, jak na złość dwa najdokuczliwsze ochrzczono naszymi pseudonimami... Praca była b. ciężka: od 9-tej rano do 7-mej wieczorem w atelier, a potem do 12-tej w teatrzyku; przez tyle godzin nie być sobą, to jest trochę zaciężko, wzdychają obaj artyści.

Myślę, że trud obu sowicie się opłaci i film ich będzie miał murowane powodzenie, ale mimo to pytam podstępnie:

— Jak panowie sądzą, dobrze wypadł wasz filmowy debiut?

— Jeżeli, słyszę w odpowiedzi, widzowie zobaczą dwa typy takie, jakie sobie na podstawie słuchowej przez radio wyobrażali, to będzie to, tylko zasługa reż. Waszyńskiego. Miałem wprawdzie z nim trochę miłych kłopotów, bo targowałem się o każde słowo lwowskie: ja uważałem, że jest tych słów za mało, on że za dużo, ale zawsze jakoś dochodziliśmy do porozumienia. Skończyło się na tym, że...

— Obrazili mego Szczepka, panie rydaktorzy, wtrąca Tońko. Za to, że un w Warszawie był taki syrdeczny obrońca Lwowa, to go przezwali „Burłak z nad Pełtwi". Ali — dodaje po chwili — un sy z tego nic nie robi...

No to wszystko w porządku, konstatuję, dziękując za wywiad.

T. B. ULANOWSKI.

Atak rabusia w klatce schodowej

(a) Po godz. 8-mej wieczorem powracała wczoraj ze sklepu do swego mieszkania przy ul. Bernsteina l. 3 Sydonia Rappel, kupcowa. Gdy już znajdowała się w połowie schodów, wiodących na I p., zbliżył się do niej szybko jakiś młody osobnik i wyrwał z jej rąk torebkę, zawierającą 400 zł., 4 dolary amerykańskie, złoty pierścionek, złotą szpilkę do krawatu oraz różne zapiski. Atak rabusia był tak szybko wykonany, iż zanim napadnięta kupcowa ocknęła się, rabuś zbiegł już na ulicę i znikł w mroku wieczornym. Podjęte po chwili poszukiwania za zbiegłym łotrzykiem pozostały bez wyniku. W godzinach nocnych pod zarzutem opisanego rabunku przytrzymany został Stanisław Żelazny (ul. Kleparowska l. 5).

Karkołomne skoki spłoszonych włamywaczy

(a) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych grasowali w kamienicy przy ul. Gródeckiej l. 9, włamywacze. Po przeprowadzonym wywiadzie stwierdzili, że N. Geronowa wyszła z mieszkania, nie pozostawiając nikogo na miejscu. Dostali się tedy przy pomocy wytrycha do wnętrza i rozpoczęli buszować, przygotowując do wyniesienia tłumok z garderobą. O godz. pół do 7-mej wieczorem nadeszła właścicielka mieszkania, a zobaczywszy światło w mieszkaniu, zaalarmowała sąsiadów.

Włamywacze zauważyli ożywiony ruch w kamienicy i postanowili czem rychlej salwować się ucieczką. Otworzyli tedy okno w położonym na I p. mieszkaniu i wszyscy trzej, jeden po drugim, gdy do drzwi mieszkania coraz energiczniej dobijano się, dokonali karkołomnych skoków z wysokości I. p na bruk podwórza. Jednego z włamywaczy usiłował przytrzymać Herman Speiser, złodziej wyrwał się jednak szybko z jego rąk, przesadził parkan i zbiegł wraz z dwoma innymi. W czasie tych akrobatycznych skoków spadły złodziejom i pozostały na podwórzu dwa pilśniowe znaczniejszej wartości kapelusze, obok których znaleziono porzucony pęk wytrychów. Trzej sprawcy zbiegli bez śladu.

ŻYWA POCHODNIA

(a) O godz. 7-ej wieczorem równocześnie Strażnica pożarna oraz Pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało wypadkiem, jaki wydarzył się przy ul. Tomickiego 19, gdzie ciężkiemu poparzeniu uległa niejaka Olga Demetówna, licząca 21 lat, bona, zajęta u Bunia Fraenkla, właściciela owocarni. W chwili zapalania maszynki nastąpiła eksplozja spirytusu, przy czym płomienie objęły Demetównę, która doznała ciężkiego poparzenia ciała i w stanie groźnym przewieziona została do Szpitala powszechnego. Wymieniona pomimo, iż już od 7 miesięcy pozostawała w zajęciu u Fraenkla, nie była zgłoszoną w Ubezp. Społ.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

ZMIANY W SĄDZIE STANISŁAWOWSKIM. Dotychczasowy sędzia grodzki St. Pasławski został mianowany sędzią okręgowym w tut. sądzie. Sędzia dr. St. Supiński został przeniesiony do Sądu Apelacyjnego we Lwowie, do Stanisławowa został przeniesiony ze Lwowa asesor sądowy J. Hecht.

NOWA PLACÓWKA POLSKIEJ KULTURY. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie Domu Ludowego T. S. L. w Mykietyńcach w pow. stanisławowskim. Dom ten został zbudowany dzięki staraniom stanisławowskiego Koła T. S. L. Do licznie zebranej miejscowej ludności polskiej w ilości ponad 300 osób, przemówił prezes miejscowej Czytelni T. S. L. Jan Wilhelmi. Następnie odpowiedział delegat Koła T. S. L., wskazując na znaczenie kulturalno - oświatowe domów ludowych. Po uroczystości otwarcia Domu Ludowego odbył się wieczór św. Mikołaja, który obdarzył zwyż 80 dzieci podarunkami.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W STANISŁAWOWIE. Na onegdajszym posiedzeniu Rady miejskiej w Stanisławowie, odbytym pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Strońskiego, uchwalono zaciągnąć długoterminową pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 10.000 zł. na konieczne zmiany i uzupełnienia projektu wodociągowego z 1914 r. Uchwalono przyjąć bezzwrotną zapomogę w wysokości 20.000 zł., przyznaną uchwałą Komisji Komunalnego Funduszu pożyczkowo - zapomogowego na zrównoważenie budżetu miejskiego w roku 1936-37, uchwlano zatwierdzić umowę zawartą przez Elektrownię Miejską w sprawie zamówienia w firmie Polsk. T-wo Elektryczne „Asca" w Warszawie na dostawę turbozespołu kondensacyjnego o mocy 1500 KW i z firmą Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu na dostawę kotłów parowych do elektrowni.

Następnie uchwaliła Rada miejska podzielić miasto na 10 okręgów opiekuńczych i mianowała opiekunów społecznych, zatwierdziła historyczny projekt herbu miasta — o czym pisaliśmy osobno — postanowiła dokonać zamiany skrawków parcel gruntowych między Gminą m. Stanisławowa i M. K. K. O. a Spółdzielnią „Przystań Urzędnicza", celem przeprowadzenia regulacji naroża ulicy Bartosza Głowackiego.

W końcu uchwaliła dodatki komunalne do państwowych podatków, a to do państw. podatku gruntowego w wysokości 90 proc., do państw. podatku od nieruchomości w wysokości 57 i pół proc. i dodatek od ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości 30 proc. ich ceny.

Z Rzeszowa

ZWALCZANIE ANALFABETYZMU WŚRÓD PRZEDPOBOROWYCH. Inspektorat Szkolny w Rzeszowie przystąpił do organizacji specjalnych kursów oświatowych dla analfabetów w wieku przedborowym i poborowym, roczników 1914-1916. Akcja powyższa obejmuje teren całego obwodu szkolnego, do którego należą powiaty: rzeszowski i kolbuszowski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"

ZE SPORTU

WRĘCZENIE NAGRODY DZIENNIKARSKIEJ NASTĄPI W SOBOTĘ

W nadchodzącą sobotę, dnia 19 b. m. w lokalu Państwowego Urzędu WF i PW odbędzie się uroczyste wręczenie nagrody dziennikarskiej prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa. Wręczenia dokona dyrektor P. U. W. F., generał Olszyna - Wilczyński.

SPRAWA DĘBU ODROCZONA

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu P. Z. P. N., postanowiono sprawę Dębu odłożyć do czasu rozpatrzenia jej przez walne zebranie Ligi, które odbędzie się 3-go stycznia.

Na tymże posiedzeniu „odwieszono" bramkarza Śląska; Mrozka, któremu nie dowiedziono naruszenia zasad amatorstwa w aferze Dąb — Śląsk.

BŁYSKAWICZNY NOKAUT LOUISA

W Cleveland odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy słynnym murzynem Joe Louisem i Amerykaninem Eddie Simml. Walka rozstrzygnięta została już w pierwszej rundzie, mianowicie w 26 sekundzie Louis lewym podbródkowym ciosem znokautował przeciwnika.

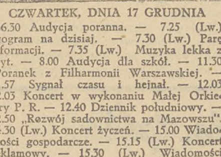
WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

— W północnej Francji w m. Rouen, miejscowa drużyna piłkarska przegrała do węgierskiego Ujpestu 0:4. — W Marsylii natomiast piłkarze węgierskiego Kispestu przegrali do miejscowej drużyny Olympique 1:5.

— Przy kompletnie wyprzedanej widowni, startował w Sztokholmie na basenie krytym znakomity pływak węgierski Csik, wygrywając bieg na 100 m. stylem dowolnym w czasie 58,2 sek. — Na tych samych zawodach, zawodnik szwedzki Carleson ustanowił nowy rekord krajowy w pływaniu na 100 m. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 1:09,4 sek.

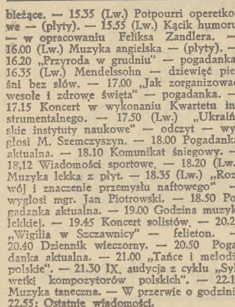
— Po długotrwałych pertraktacjach, nowojorska komisja bokserska zadecydowała, że mecz o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, pomiędzy posiadaczem tytułu Braddockiem a Schmellingiem, rozegrany zostanie ostatecznie 3 czerwca 1937 r. — Mecz rozegrany zostanie na stadionie w Long-Island. Jednocześnie postanowiono, że do tego czasu obaj bokserzy będą mogli stoczyć uprzednio dowolną liczbę walk z innymi przeciwnikami z tym jednak, że walki te będą musiały opiewać na poniżej 15 rund. Ponadto definitywnie zakazano Braddockowi zorganizowania walki z Louisem.

— Związek Amerykańskich Dziennikarzy Sportowych, przyznaje co roku nagrodę najlepszemu zawodnikowi sportowemu Stanów Zjednoczonych. W roku bieżącym na czele listy stoi czterokrotny mistrz olimpijski Jesso Owens. Joe Louis, który w roku ubiegłym wziął tę nagrodę, obecnie przesunął sie na 9 miejsce,



CZWARTEK, DNIA 17 GRUDNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek z Filharmonii Warszawskiej. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 12.03 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Rozwój sadownictwa na Mazowszu". 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości



bieżące. — 15.35 (Lw.) Potpourri operetkowe — (płyty). — 15.55 (Lw.) Kącik humoru — w opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Muzyka angielska — (płyty). — 16.20 „Przyroda w grudniu" — pogadanka. 16.35 (Lw.) Mendelssohn — dziewięć pieśni bez słów. — 17.00 „Jak zorganizować wesołe i zdrowe święta" — pogadanka. — 17.15 Koncert w wykonaniu Kwartetu instrumentalnego. — 17.50 (Lw.) „Ukraińskie instytuty naukowe" — odczyt — wygłosi M. Szemczyszyn. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Komunikat śniegowy. — 18,12 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.35 (Lw.) „Rozwój i znaczenie przemysłu naftowego" — wygłosi mgr. Jan Piotrowski. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Godzina muzyki lekkiej. — 19.45 Koncert solistów. — 20.25 „Wigilia w Szczawnicy" — felieton. — 20.40 Dziennik wieczorny. — 20.50 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Tańce i melodie polskie". — 21.30 IX. audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". — 22.15 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości.

Miasto Windsor

Jak wiadomo, b. król Edward VIII. przybrał po abdykacji nazwisko Dawida Windsora, a ostatnio otrzymał od nowego króla tytuł księcia Windsoru.

Nazwy tej używa obecnie dom panujący w Anglii od roku 1917, w którym to roku przyjęto ją w miejsce nazwy linii domu panującego saksońsko - koburskiego, oraz gotajskiego. Samą zaś nazwę wzięto od prastarego zamku królewskiego, znajdującego się w miejscowości Windsor.

Miasto Windsor położone jest nad Tamizą w prowincji Berschise. Liczy ono około 30.000 mieszkańców. Jest odległe o 30 kilometrów na zachód od Londynu. Posiada stylowy ratusz, który został zbudowany w roku 1686 przez znanego budowniczego angielskiego Wren'a. Miasto to posiada pięć wyższych szkół. Wspaniały zamek królewski, Windsor Castle, jest siedzibą królów angielskich od czasów anglosaskich, a mianowicie od króla Wilhelma Zdobywcy. Nowy zamek królewski polecił zbudować Edward III. i ten jest dziełem Wilhelma Wykeham. Zbudowany na górze kredowej, nad samą Tamizą, posiada dwa olbrzymie dziedzińce, okrągłą basztę, kaplicę, groby królewskie, galerię obrazów, zbiory broni starożytnej, bibliotekę. Otoczony jest dwoma parkami, małym o przestrzeni 160 ha., z t. zw. Frogmon House, oraz dużym o przestrzeni 7.285 ha.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.